P

GRATIS

Cena numeru 3 zł

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK 26 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 294 (1239)

ZBÓJECKA OFENSYWA

na kopalnie francuskie

24 tysiące uzbrojonych żołdaków szturmuje Valenciennes!

Zacięty opór górników w Zagłębiu Nord i Pas de Calais

PARYŻ, PAP. W poniedziałek rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę ofensywa policji i wojska w zagłębiu Nord i Pas de Calais. W samym tylko okręgu Valenciennes w akcji bierze udział 24 tys. ludzi. Pomimo zaciętego oporu górników wspomaganych przez miejscową ludność, siłom represyjnym udało się opanować kilka kopalń.

Na obsadzonym przez policję szybie Agache ustawiono karabiny maszynowe. Szczególnie silny opór stawiali górnicy w Somain i Conde. Policja dokonała licznych aresztowań.

W pozostałych zagłębiach sytuacja utrzymuje się bez większych zmian. W Firminy, objętym strajkiem powszechnym, odbył się pogrzeb zabitego przez żandarmerię górnika Barbier.

Na znak solidarności 140 tys. pracowników departamentu Loary przerwało prace na 24 godziny. W St. Etienne nieczynne są pociągi i tramwaje. Krótkotrwałe strajki powszechne na znak solidarności z górnikami proklamowano również w departamentach Rhone, Herault, Bouches-du-Rhone i w okręgu paryskim.

Queuille uzbraja bandy de Gaulle'a

PARYŻ PAP. — Na początku 4 tygodnia strajku górników francuskich Federacja Związków Zawodowych Górników ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że strajkujących ożywia silniejszy niż **kiedykolwiek duch jedności i wytrwania.** Komunikat piętnuje kłamliwą propagandę części prasy i radia oraz ujawniającą się znów rozbijacką działalność Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych, a następnie potwierdza wiadomość o uzbrojeniu przez prefekta departamentu Saone-et Loire **bojówek gaullistowskich w Montceau-les Mines.**

Postępuje on — oświadcza komunikat — podobnie jak w swoim czasie Petain i Darnand, którzy **uzbroili milicję, by prześladować, torturować i zabijać patriotów.**

Koła związkowe podkreślają, że represyjna polityka rządowa przyczynia się jedynie do przedłużania konfliktu, powodując **utratę 3 milionów ton węgla dla gospodarki francuskiej.**

Widoki realizacji decyzji rządu w sprawie importu miliona ton węgla z Belgii i W. Brytanii przedstawiają się wielce niepewnie wobec licznych dowodów solidarności międzynarodowej ze strajkującymi robotnikami francuskimi.

Zgodnie z piątkowymi decyzjami rządu, równającymi się wprowadzeniu w zagłębiach węglowych stanu oblężenia, w niedzielnym dzienniku ustaw ukazał się **dekret przewidujący częściową mobilizację rocznika 1927 i 1928.** Mimo zapewnień sekretarza stanu do spraw informacji, jakoby rząd nie przewidywał wprowadzenia cenzury prasy, dziennikowi „Le Soir Dimanche" wytoczono postępowanie sądowe za rzekome „szerzenie fałszywych wiadomości".

Agresorzy nie chcą rozbrojenia

Podkomisja rozbrojeniowa odrzuciła rezolucję radziecką

PARYŻ, PAP. — Podkomisja rozbrojeniowa ONZ odrzuciła w poniedziałek wieczorem propozycje radzieckie o zredukowaniu o jedną trzecią w przeciągu jednego roku sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw.

Odrzucono również uzupełniającą propozycje radziecką w sprawie powołania do życia międzynarodowego organu kontroli, któremu wielkie mocarstwa przedstawiłyby wszelkie oficjalne dane, dotyczące stanu ich zbrojeń i sił zbrojnych.

Uczeni 22 narodów Europy w Krakowie

na uroczystości 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności

KRAKÓW PAP. — W Krakowie rozpoczęły się wczoraj uroczystości jubileuszowe z okazji 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Protektorat nad uroczystościami objął Prezydent R. P. Bolesław Bierut. W uroczystościach uczestniczy przedstawiciel Prezydenta R. P. minister Oświaty dr. Stanisław Skrzeszewski oraz wiceministrowie: H. Jabłoński i E. Krassowska.

Na uroczystości przybyli liczni przedstawiciele świata naukowego z 22 państw Europy, w tym liczna delegacja radziecka pod przewodnictwem członka Akademii Nauk Borysa Grekowa oraz czechosłowacka z ministrem Nejedlym.

Otwarcie uroczystości nastąpiło w sali senatorskiej zamku wawelskiego, przybranej sztandarami krzyżackimi zdobytymi pod Grunwaldem.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes PAU prof. Nitsch, dając, po powitaniu reprezentantów rządu, instytucji naukowych oraz delegacji zagranicznych, na wstępie krótki zarys historii Akademii. Prof. dr. Nitsch przypomniał dalej, że Akademia korzystała w swej przeszłości z ofiar społeczeństwa. Dziś, odkąd w Polsce demokratycznej ciężar mecenatu przeniósł się na rzecz Państwa, warunki te zmieniły się na lepsze.

W imieniu PPR, PPS i OKZZ powitał zjazd poseł Polewka. Wyraziwszy uznanie dla prac i poczynań Akademii poseł Polewka stwierdził, iż *proletariat polski chciałby w reprezentantach nauki widzieć swych sprzymierzeńców w budowie Polski Ludowej.* W zakończeniu wysunął on postulaty, aby *pracownicy kultury i nauki wyzbyli się stanowiska wspaniałej izolacji. Proletariat polski pragnie w nauce widzieć nie tylko pomoc techniczną, lecz także współdziałanie ideologiczne.*

WŁÓKNIARZE POLSCY

Do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zawod. (WCSPS)

Z okazji zbliżającej się 31-rocznicy Rewolucji Październikowej włókniarze polscy przesłali towarzyszom włókniarzom radzieckim depeszę treści następującej:

„Z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce w imieniu 300.000-nej rzeszy zorganizowanych włókniarzy związkowców przesyła Wam życzenia dalszych sukcesów w dziedzinie umocnienia potęgi i znaczenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — ostoi postępu i szermierza pokoju światowego.

Włókniarze polscy widzą w Związku Radzieckim i w masach pracujących ZSRR wypróbowanych przyjaciół Polski i polskiej klasy robotniczej. Korzystając z doświadczeń zwycięskiego pochodu do Socjalizmu narodów Związku Radzieckiego, pochodu, zapoczątkowanego Rewolucją Październikową, niestrudzenie dążyć będziemy do pogłębienia przyjaźni łączącej nasze bratnie narody i do przyśpieszenia budowy Polski Socjalistycznej".

Przewodniczący
(BURSKI A.)

Generalny Sekretarz
(ANIOŁKIEWICZ A.)

Chleb nasz codzienny

Z dniem pierwszego listopada następuje likwidacja kartkowego systemu zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę. Fakt to o znaczeniu dalekosiężnym. Jest to żywe świadectwo ogromnych osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej. Osiągnięcie tym większe, że w takich bogatych krajach, jak Anglia, Francja i szereg innych, o wiele mniej dotkniętych zniszczeniami wojennymi, system kartkowy utrzymywany jest wciąż jeszcze i nie zanosi się na to, aby w bliskim czasie ograniczenia spożycia artykułów pierwszej potrzeby były w tych krajach zniesione. Jak widać plan Marshalla nie potrafi wyprowadzić gospodarki tych krajów ze ślepej uliczki kryzysu powojennego.

Zniesienie kartkowego systemu zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę nakłada jednak na odpowiednie władze, a w szczególności na sieć spółdzielczą szczególne obowiązki. Trzeba aby od pierwszej chwili nowy bezkartkowy system zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę działał ku pełnemu zadowoleniu wszystkich ludzi pracy.

Jak to osiągnąć? Przede wszystkim nie wolno, aby ktokolwiek z tych, którzy odpowiadają za zaopatrzenie ludności pracującej w chleb i mąkę, a więc władze Państwowych Zakładów Zbożowych, Centrali Spółdzielni Spożywców, Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi i okolicach, innych organizacji spółdzielczych na terenie województwa, cechy piekarskie, usypiały się faktem, że na składnicach Państwowych Zakładów Zbożowych, albo też central spółdzielczych znajdują się ogromne, idące w setki i setki tysięcy ton zapasy zbóż i mąki. Trzeba, aby dostateczne zapasy mąki znajdowały się w każdej piekarni, zarówno spółdzielczej jak i prywatnej, aby każda piekarnia mogła sprostać pełnemu zapotrzebowaniu ze strony ludności pracującej.

Wiemy, że pewne kroki w tej dziedzinie zostały już podjęte, że w Łodzi i w innych miastach nagromadzone zostały zupełnie dostateczne zapasy zbóż i mąki na szereg miesięcy. Ale wiemy również, że nie wszystkie piekarnie, zwłaszcza prywatne, już w tej chwili zamagazynowały na swoich składach przy piekarniach kilkutygodniowy zapas mąki, jaki zlecono im nagromadzić. Mogą być także takie wypadki, że poszczególne piekarnie nie będą dbały o stałe utrzymywanie w określonych przez władze granicach podręcznych zapasów mąki. Pragnąc uniknąć najmniejszych nawet uchybień w tym względzie, koniecznym jest, aby czynnik społeczny kontrolował działalność wszystkich odpowiedzialnych za zaopatrzenie ludności instytucji. Trzeba, aby społeczne komisje kontroli handlu złożone z przedstawicieli Związków Zawodowych niezwłocznie sprawdziły stopień przygotowania piekarń oraz handlowej sieci sklepów spółdzielczych do handlu pieczywem bez kartek.

Kontrolę należy roztoczyć również nad jakością wypiekanego pieczywa, nad zgodnością procentowości przemiału zaznaczonego w marce fabrycznej ze stanem faktycznym oraz nad ścisłym przestrzeganiem wyznaczonych przez Komisje Cennikowe cen za poszczególne wyroby.

Sprawą tą winny zainteresować się nie tylko Związki Zawodowe, ale i lokalne Komitety Partyjne. W opiece nad zaopatrzeniem ludności pracującej w chleb i mąkę powinna znaleźć wyraz troska naszej Partii o poprawę bytu ludzi pracy. Dla każdego człowieka pracy w Polsce dostarczyć musimy chleba w dostatecznej ilości i w najlepszym gatunku.

„Sprawa Berlina" upadła

PARYŻ, PAP. — Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Berlina miało rozpocząć się o godz. 17, jednakże w wyznaczonym terminie na sali posiedzeń nie pojawił się ani jeden z delegatów. W tym czasie odbywała się w mieszkaniu przewodniczącego Rady — Bramuglii nowa konferencja między przedstawicielami mocarstw zachodnich a delegatami 6 „mniejszych" państw, członków Rady. Po konferencji, Bramuglia złożył wizytę wiceministrowi Wyszyńskiemu w ambasadzie radzieckiej.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się z 40-minutowym opóźnieniem o godz. 17,40, przy szczelnie zapełnionych miejscach, przeznaczonych dla dziennikarzy i publiczności.

Przemawiający kolejno delegaci Francji — Parodi, Wielkiej Brytanii — Cadogan i Stanów Zjednoczonych — Jessup wypowiedzieli się za projektem rezolucji, opracowanym i przedłożonym na poprzednim posiedzeniu Rady w dniu 22 bm. przez 6 państw — niezainteresowanych bezpośrednio w tzw. „zagadnieniu berlińskim".

Następnie zabrał głos wiceminister Wyszyński. **Oświadczył on, że projekt rezolucji nie przewiduje równoczesnego zniesienia ograniczeń komunikacyjnych z Berlinem i wprowadzenia do tego miasta okupacyjnej marki radzieckiej, jako jedynie obowiązującej. W ten sposób projektowana rezolucja narusza bezpośrednio dyrektywy z 30 sierpnia br., przesłane na mocy moskiewskiego porozumienia przedstawicieli 4 mocarstw gubernatorom wojskowym w Niemczech.**

PARYŻ, PAP. — Po przemówieniach delegatów 4 mocarstw przystąpiono do głosowania nad projektem rezolucji w sprawie Berlina. **Za projektem głosowali przedstawiciele mocarstw zachodnich i 6 mniejszych państw. Delegaci ZSRR i Ukrainy głosowali przeciwko projektowi.**

W ten sposób projekt rezolucji upadł, ponieważ Związek Radziecki, korzystając z przysługujących mu — jako wielkiemu mocarstwu — uprawnień złożył veto zgodnie z artykułem 27 Karty ONZ. Po głosowaniu przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zwiększone przydziały mąki dla miast

w związku z likwidacją systemu kartkowego na pieczywo i mąkę

WARSZAWA (PAP.). W całym kraju są już daleko posunięte przygotowania w związku z likwidacją zaopatrzenia kartkowego na odcinku pieczywa i mąki — od dnia 1 listopada br.

W dniu 25 bm. odbyła się w Warszawie odprawa wojewódzkich komisji nadzoru nad dystrybucją mąki i zaopatrzenia ludności w pieczywo. W odprawie wzięli udział dyrektor biura dla spraw handlu wewnętrznego Olewiński, wicemin. administracji publicznej Wolski, członkowie wszystkich komisji nadzoru z wojewodami lub wicewojewodami na czele, a także dyr. nacz. Polskich Zakładów Zbożowych — Górowski, dyr. biura cen — Pomorski, dyr. Iwaszkiewicz i dyr. departamentu obrotu ziemiopłodami w ministerstwie Przemysłu i Handlu — Grabowiecki.

Odprawa miała na celu zbilansowanie prac komisji nadzoru powiatowych komisji usprawnienia zaopatrzenia w całym kraju w związku ze zbliżającym się terminem likwidacji systemu kartkowego na pieczywo i mąkę.

Odprawa wykazała, że *wojewódzkie plany zaopatrzenia w mąkę na listopad zostały wszędzie opracowane, sieć placówek aparatu hurtowego przygotowana jest do dystrybucji mąki w ilościach, przewidzianych planem zaopatrzenia, prawie wszędzie utworzono już wymagane rezerwy mąki, piekarnie zaś nie będą miały trudności z wypiekiem zwiększonej ilości pieczywa różnych gatunków.*

Przedstawiciele wszystkich województw zgodnie stwierdzili, że sieć piekarń jest najzupełniej przygotowana do wypieku zwiększonej ilości pieczywa, przy czym w wielu województwach, zdolność produkcyjna piekarń znacznie przekracza zapotrzebowanie. Młyny uspołecznione pracują na dwie — trzy zmiany, by powiększyć dotychczasowe zapasy i zapewnić rezerwy mąki na zimę. W wielu wypadkach również i młyny prywatne, na zlecenie Państwa przemielają zboże, w celu zabezpieczenia rezerwy. Tereny o znacznych nadwyżkach produkcyjnych zbóż jak woj. pomorskie, poznańskie, szczecińskie, wrocławskie i lubelskie systematycznie realizują plan przerzutów do innych okręgów.

Prawie we wszystkich województwach dystrybucją mąki zajmują się wyłącznie: Państwowa Centrala Handlowa i Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem". Tam, gdzie sieć hurtowa tych central okazała się niedostateczna, dodatkowo powierzono dystrybucję powiatowym związkom gminnych spółdzielni i poszczególnym gminnym spółdzielniom.

Wobec tego, że niektórzy piekarze mogą mieć trudności gotówkowe przy tworzeniu żądanego wielodniowego zapasu mąki, PCH i „Społem" będą udzielały krótkoterminowego kredytu towarowego.

Przejście w 100 prc. na wolnorynkowe zaopatrzenie w pieczywo i mąkę wypada jednocześnie z dwoma dniami świąt (1—2 listopada) co mogłoby być połączone z pewnymi zaburzeniami w sprzedaży. Z *tego względu poczyniono starania, by w ostatnim tygodniu bm. wydany został całkowicie chleb kartkowy za październik.* Jeżeli zajdzie potrzeba — za zgodą związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego — *piekarnie będą pracowały nawet na trzy zmiany, a także mogą nie przerywać pracy z 1 na 2 listopada.*

Komunikat

Wojewódzki Komitet Obchodu 31 rocznicy Rewolucji Październikowej zwołuje na dzień 28 października o godz. 10-ej w małej sali konferencyjnej łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15, *odprawę przewodniczących powiatowych i miejskich Komitetów Obchodu Rocznicy Rewolucji.*

Przewodniczący winni złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetów. Stawiennictwo wezwanych obowiązkowe.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBCHODU
31 ROCZNICY
REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
W ŁODZI

Krajowa narada aktywu gospodarczego PPR w przemyśle skórzanym

W dniu wczorajszym odbyła się całodzienna narada aktywu peperowskiego w przemyśle skórzanym.

W sali Związków Zawodowych zgromadziło się ponad 300 pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego i podległych im ogniw organizacyjnych. Uczestnicy narady zjechali się ze wszystkich krańców Polski.

Referat zasadniczy wygłosił jeden z dyrektorów CZPS, tow. Pryliński, który stwierdził, że cztery choroby wymienione przez tow. Minca na ogólnopolskiej naradzie aktywu gospodarczego: nieliczenie się z potrzebami mas, powiązanie z inicjatywą prywatną, nieumiejętność włączenia mas w dzieło budownictwa gospodarczego oraz konserwatyzm i rutyna wciąż jeszcze trawią przemysł skórzany i organizację zbytu przemysłu skórzanego.

Referent udokumentował swą tezę licznymi faktami, które dobitnie wskazywały, jak wielkie zadania stanęły obecnie przed organizacjami partyjnymi i przed wszystkimi towarzyszami partyjnymi, zatrudnionymi w przemyśle skórzanym.

W dalszej części swego referatu stwierdził tow. Pryliński, że *przemysł skórzany może zanotować również pewne osiągnięcia. Do nich należy fakt wykonania przez przemysł obuwiany rocznego planu produkcyjnego na dzień dzisiejszy już w 95 proc., i znaczne zwiększenie produkcji przemysłu garbarskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym.*

W ciągu ostatniego roku nastąpił również znaczny wzrost wydajności pracy i to zarówno w przemyśle garbarskim (o ok. 60 proc.), jak i w przemyśle obuwianym (o ok. 28 proc.).

— Wszystko to razem — zakończył mówca - pozwala spodziewać się, że po usunięciu istniejących jeszcze usterek, braków i trudności, wielki cel Planu Sześcioletniego — *podwojenie w r. 1955 produkcji obuwia na głowę ludności w porównaniu z r. 1939 zostanie zrealizowany.*

W imieniu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego wygłosił przemówienie tow. Kuźma, który wytknął CZPS szereg błędnych posunięć. Skrytykował on także działalność Zarządu Głównego Związku Zawodowego, Zarządów Oddziałów i wielu rad zakładowych.

W dyskusji padło wiele uwag krytycznych.

— Fundusz socjalny w roku ubiegłym wykorzystany został zaledwie w 30 procentach, a w pierwszej połowie roku bieżącego zaledwie w 50 proc. Robotnicy nie otrzymują w należytej ilości odzieży ochronnej (w garbarstwie!) i mydła. W wielu zakładach pracy nie ma łaźni i pryszniców, brak wentylacji, urządzeń zapewniających bezpieczeństwo pracy, żłobków i przedszkoli.

— Państwo demokratyczne wyasygnowało wiele milionów na zaspokojenie tych ustawowo zagwarantowanych przywilejów robotniczych. Jednakże z powodu biurokratycznego podejścia niektórych urzędników sumy te nie zostały wykorzystane w pełni a potrzeby robotników nie są zaspokojone.

— CZPS nie wiele robił w kierunku rozwoju współzawodnictwa pracy i dopiero pod wpływem nacisku z dołu, pozwolił na jego zorganizowanie. Ale i obecnie rozwija się ono anemicznie i nie objęło właściwie jeszcze przemysłu garbarskiego.

— Związki zawodowe utrzymywały zbyt słaby kontakt z radami zakładowymi i dlatego nie mogły należycie reagować, gdy zachodziła tego potrzeba. Stosunki pomiędzy CZPS i związkami pozostawiały wiele do życzenia.

— Akcja kulturalno - oświatowa nie rozwijała się należycie.

— Robotnicy nie brali prawie wcale udziału w naradach wytwórczych i technicznych, które odbywały się zresztą zbyt rzadko.

Łącznie w dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu mówców. Między innymi wystąpili tow. tow. Hermanowicz (sekretarz koła PPR przy CZPS), Król (przew. Rady Zakł. ŁZG nr. 2), Bogdanowicz, Rybiński, Godziewski, Muszyński, Biel (sekretarz Koła PPR w Fabryce Obuwia w Chełmku), Sikora, Smardzewski, Górecki, Dembiec (Centrala Zbytu Przem. Skórzanego), Łazicki, Kowalski, Tabacznik, Deręgowski, Rozen, Wilczyńska, Falkenberg, Sokół, Jagiełło, Guzek (Wydział Ekonomiczny KW PPR w Krakowie), Kwiatkowski (Warszawa), Jakubowska, Ludwicki, Arcichowski (Centrala Skór Surowych), Jurycki, Grzegorczyk i wielu innych.

Dyskutanci pogłębili akcenty krytyki i samokrytyki zawarte w referatach wstępnych, krytykując m. in. szczególnie błędy dokonane w polityce personalnej CZPS, oraz braki w pracy Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego.. Zwrócono również uwagę na to, że kontrola ze strony CZPS jest zbyt słaba i jednostronna i że jakość wyrobów przemysłu skórzanego często jeszcze nie jest należyta.

Wiele słów krytyki padło z powodu niedoceniania w przemyśle skórzanym zagadnienia wynalazczości robotniczej oraz z powodu „zwyczaju" nieodpowiadania przez niektórych biurokratycznych urzędników w przeciągu długich miesięcy na listy z fabryk.

Jednocześnie wysunęli towarzysze *szereg konkretnych propozycji idących w kierunku przezwyciężenia istniejących jeszcze błędów i braków.*

Wyciągnięcie wniosków ze słusznej krytyki i samokrytyki przeprowadzonej na wczorajszej naradzie powinno przyczynić się do tego, że w trakcie realizowania wielkich celów Planu Sześcioletniego również przemysł skórzany wypełni ciążące na nim odpowiedzialne zadania.

Podsumował dyskusję tow. wiceminister Golański oraz tow. Kassman, po czym podjęta została jednogłośnie rezolucja. *Lem.*

„Zaborze" - nowy gigant przemysłu

Depesze min. Minca i wicemin. Szyra do budowniczych nowej potężnej koksowni

KATOWICE (PAP.). Z okazji uruchomienia zniszczonej w 90 proc. koksowni „Zaborze" minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc przesłał na adres koksowni depeszę następującej treści:

„Dziękuję w imieniu Rządu budowniczym, załodze i dyrekcji nowowybudowanej koksowni za wielki wkład w dzieło zwycięskiej realizacji Planu Trzyletniego. Życzę dalszych osiągnięć w walce o wydajność i jakość produkcji i o dobrobyt mas pracujących."

Wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr wystosował równocześnie depeszę do Zjednoczenia Przemysłu Kokso - chemicznego i zakładów „Zaborze" w której podkreśla, że *uruchomiony nowy potężny obiekt przemysłowy zasili siłę wytwórczą polskiego przemysłu i wzmoże jego produkcję."*

Depesza wyraża najgłębsze uznanie dla dyrekcji i załogi koksowni.

Sukcesy wojsk Markosa na Peloponezie

MOSKWA (PAP.). Agencja TASS donosi z Aten, że w przewidywaniu dyskusji nad sprawą grecką w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, prasa ateńska szeroko rozpisuje się o działalności greckiej armii demokratycznej na obszarach północnych, lecz *skrzętnie ukrywa operacje wojsk generała Markosa w południowej Grecji — na Peloponezie.*

Sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAP.). Jak donosi agencja Reutera z Haify, obserwatorzy ONZ stwierdzają, że w wielu punktach północnego frontu palestyńskiego *walki trwają w dalszym ciągu.* Sytuacja na całym północnym froncie jest określana przez obserwatorów ONZ jako poważna.

Z Kairu donoszą, że egipskie ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło rozporządzenie przewidujące, iż *cały personel lotnictwa cywilnego może być w każdej chwili zmobilizowany.*

Kino „WŁÓKNIARZ"

DZIŚ PREMIERA!
Film produkcji francuskiej
»PRZYGODA NA WAKACJACH«
W rolach głównych:
PIERRE BLANCHAR
MARIE DEA, GILBERT GIL
Reżyseria: Pierre Blanchar.
67298

Jerzy Korwin

68)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— To pan jest twórcą tej zbrodni! Tak, pan! — Potwierdził swe zdanie na nieme zdumienie Walewskiego, który spojrzał znad gazety przerażonym nagle wzrokiem. — Czyj to był pomysł, aby wysłać do Andrzeja mój karabin, może nie pański? Wierucki nie mógł mieć do swej dyspozycji żadnej innej broni, bo i skąd?? Dziwne... — Zastanowił się nad nową myślą.— Dziwne, powtórzył. — Karabin ten powinien zwrócić uwagę ludzi prowadzących śledztwo, a jednak nie znalazł żadnej na ten temat wzmianki. — Widząc zaś przerażoną jeszcze nadal twarz Walewskiego, dodał. — Na szczęście mogę zapewnić każdego, że Wierucki nie oddał z tego karabinu ani jednego strzału. Psiakrew, dokąd będę jeszcze siedział w tej przeklętej willi.

Po tym ostatnim wybuchu znów zaczął chodzić szybkimi krokami po pokoju tuż koło nosa Walewskiego. Pan Maciej nie miał jednak odwagi odezwać się z jakimkolwiek protestem, bo istotnie był w pewnym stopniu winien. Wypuścił gazetę z rąk i przygnębiony siedział bez ruchu. Wypadki przerastały jego wytrzymałość nerwową, odkąd zaczęły toczyć się jak lawina. Konsul był istotnie szczwanym lisem, jak to zręcznie umiał podchodzić człowieka! To przecież on był głównym w tej sprawie winowajcą! Walewski nigdy nie przyjąłby na mieszkanie sublokatorów bez odpowiednich referencji, wynajmując zaś pokój Wieruckiemu i Szymczykowi, uległ namowom Darrego, który wystąpił nagle w roli protektora zdolnej młodzieży, gdy przeczytał w prasie artykuł o wynalazku młodego inżyniera. Chodziło mu tylko o ten przeklęty karabin! Walewski martwił się coraz bardziej, tyle lat przeżył zdala od kryminału, i dopiero teraz stanął tak blisko pohańbienia. Niechby to wszystko diabli wzięli! — zakończył swe rozmyślania — Co to jeszcze może z tego wszystkiego wyniknąć, Boże, Boże!

Wstał podszedł do okna, powiedział: — znów zmierzch! — i powędrował do swego pokoju. Jakiś czas słychać było, jak szykował sobie posłanie i wygodnie układał się do snu.

— Znów zmierzch! — podchwycił powiedzenie pana Macieja inżynier i stanął przy oknie. Drzewa tonęły w brudnej purpurze zachodu, który już się kończył. Od strony willi posiadały ciemnozieloną, prawie czarną barwę i jedynie od tyłu z niezmierzonych przestrzeni oświetlał je jeszcze ostatni blask słońca koloru krzepnącej krwi. Tadeusz stał w oknie otulony firanką i sam również zanikał w popielatym mroku, a później pogrążył się całkowicie w głuchej czerni nocy. Świat zdawał się w tej czerni więcej już nie istnieć, gdy tymczasem on byt swój coraz bardziej wyczuwał nieznośnym niepokojem.

Uchylił okno. Świat jednak nie zamarł, przeciwnie na fali świeżego powietrza z gąszcza niewidocznych drzew napłynął śpiew słowika. Wyrażał on nie tylko uczucia miłości, ale również oddawał jej właściwą naturę delikatnym kląskaniem, przypominającym pocałunki kochanków. Gdy młody inżynier słuchał tego niezwykłego śpiewu, zdawało mu się, że w jego czyste trele wtargnął niespodziewanie delikatny skrzyp ostrożnie otwieranych drzwi. Nie zwróciłby może na skrzyp ten uwagi, gdyby nie to, że o tej porze ani lokaj Duchamp ani jego podwładne cerbery nie ośmielały się mącić spokoju swych więźniów. Wobec tego Tadeusz odwinął się z firanki i ostrożnie zaczął zbliżać się w kierunku wyjścia na korytarz pierwszego piętra. Ciemność była tak wielka, że nic nie dało się zobaczyć choć przez pokój powiał zimny przeciąg, co świadczyło, iż drzwi były już otwarte. Przez kogo?

Podszedł jeszcze kilka kroków i znaleźć się już powinien nawprost luki korytarzowej. Przeciąg znów zafalował i przyniósł ze sobą znajomą woń perfum — czyżby to było naprawdę możliwe? Nie wierzył własnym zmysłom, postąpił jeszcze krok naprzód i znalazł się w silnej fali zapachu konwalii. Oczy zaczęły się powoli oswajać z ciemnością i Szymczyk zauważył przed sobą ledwie widoczną a raczej nawet i teraz jeszcze domyślną postać. Nie mógł się jednak mylić, w szerokim obłoku czerni o kształtach swobodnie rozpiętego płaszcza majaczyły wyraźnie jaśniejsze plamy rąk i twarzy. Przed nim stała kobieta. Zalewała go nie tylko wonią konwalii, ale również zapachem wspaniałego ciała, którego nie mógł zapomnieć.

Cień coraz wyraźniej nabierał konkretnego wyrazu. Tak, to była Nacia, która widocznie z emocji trudno już hamowanej załamującą się wolą, oddychała dość głęboko i ciężko. Szła przed siebie bardzo ostrożnie wyciągnąwszy w ciemność na długim cieniu zawieszone ruchliwe plamy dłoni. Stanęła już obok inżyniera. Zapachy, rytm niespokojnego oddechu i ciepło ciała oszałamiały go, nęciły i wołały. Stanął w otoczeniu atmosfery, której wprawdzie nie rozumiał, ale którą bardzo dobrze odczuwał, sam był zresztą spotęgowanym czuciem zmysłowym, prowadzonym prawie bezwolnie na iskrze instyktu. Zaszeleścił nieostrożnie stopami, Nacia stanęła i z wysiłkiem próbowała przebić grubą zasłonę nocy.

— Czy to pan inżynier? — spytała.

Zamiast odpowiedzi odnalazł po ciemku jej drżące ręce i przycisnął do swojej piersi. Stanęli sobie naprzeciwko twarzą w twarz, jak kilka dni temu w jego mieszkaniu.

— Czy to ty? — zapytała znowu.

— Cicho... bądź ostrożna, jeszcze nas kto usłyszy! — zaniepokoił się inżynier, który pragnął, aby ta chwila sam na sam z Nacią trwała jak najdłużej.

— Tutaj nikogo nie ma! — odpowiedziała.— Nikt zresztą nie wie, że znajduję się w willi, uciekłam na chwilę spod opieki Darrego, aby raz jeszcze pożegnać się z tobą. Właściwie to nawet po raz pierwszy, tamtego nie było można nazwać pożegnaniem...

Wiedział, o czym myślała. Był istotnie za szorstki i sam już żałował swojego postępowania. Nacia wyrwała swoje dłonie z jego rąk i pociągnęła go na korytarz, a później do obszernej wnęki, czegoś w rodzaju oszklonego zimowego balkonu. Usiedli tu przy sobie bardzo blisko, aby rozmawiać szeptem i mimo to rozumieć dobrze każde słowo. Nacia pochyliła się do twarzy chłopca muskając jego policzki rozwianym spod kapelusza włosem.

D. c. n.)

List z pałacu Chaillot

Manewr — demaskujący trudności

Dlaczego delegacja amerykańska tak żarliwie poparła rezolucję Meksyku

(od specjalnego wysłannika „Głosu")

Paryż, w październiku.

Nie można nie doceniać znaczenia przyjęcia w ONZ rezolucji meksykańskiej, wzywającej wielkie mocarstwa do porozumienia i współpracy w celu zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Rezolucja, utrzymana w duchu deklaracji jałtańskiej i wzniosłych zasad Karty Narodów Zjednoczonych, odpowiada niewątpliwie nadziejom i pragnieniom milionów ludzi na całym świecie. Pod tym względem rezolucja przyjęta na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ nie wymaga wyjaśnień. Natomiast niewątpliwie wymaga wyjaśnienia fakt JEDNOMYŚLNEGO przyjęcia tej rezolucji.

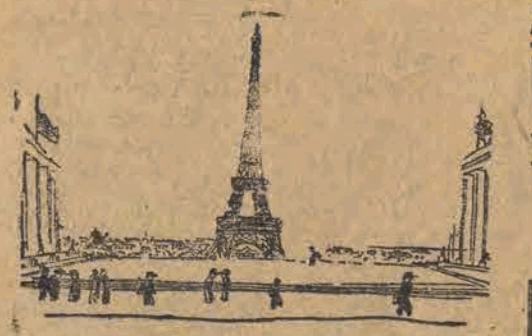

Niejeden czytelnik, który po burzliwych debatach ostatnich dni, nagle przeczytał o „zgodzie" w ONZ, zadał sobie pytanie: jak to się stało, że *Ameryka*, która usiłuje prowadzić we wszystkich sprawach politykę dyktanda i stara się zawsze i wszędzie unikać samego słowa „porozumienie", nagle wraz ze swoim blokiem *głosowała za rezolucją*, mówiącą o konieczności porozumienia i współpracy między wielkimi mocarstwami w duchu zasad jałtańskich i nie tylko głosowała, ale domagała się postawienia tej rezolucji w pierwszym rzędzie, jako nadzwyczaj pilnej.

Pytanie to zadał już na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej *Manuilski*. Co się stało — pyta delegat Ukrainy Manuilski, — że w kilka chwil zaledwie po przyjęciu atomowej rezolucji Ameryki, która odmawia wszelkiego porozumienia z ZSRR w tej zasadniczej sprawie, większość amerykańska z J. F. Dullesem na czele domaga się pilnego rozpatrzenia wniosku, mówiącego o pokoju i porozumieniu?

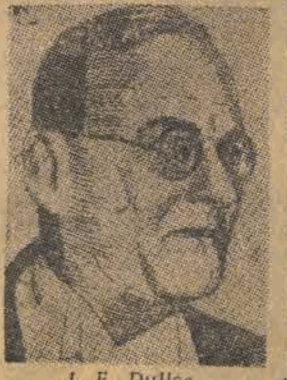

J. F. Dulles

Wiadomo, że blokowi amerykańskiemu chodziło głównie o *utracenie sprawy palestyńskiej*, która miała wejść na porządek dzienny. Ale wybór w tym celu właśnie rezolucji meksykańskiej, jako pretekstu nie jest przypadkowym. Posunięcie takie potrzebne było w tej chwili Ameryce *dla zatarcia przykrego wrażenia*, które wywołała w opinii światowej jej „twarda" polityka nieprzejednania, która spowodowała ostatnio poważne trudności nawet w łonie jej własnej „maszyny do głosowania".

Nie jest tajemnicą, że ostatnio doszło do poważnych „buntów" w łonie tej „maszyny" i, że tylko drogą nacisku i terroru Ameryce z trudem udało się w niektórych wypadkach zmontować swoją „większość". „Bunty" te są uważane w kuluarach ONZ za symptomatyczne, ponieważ stanowią odbicie wciąż wzrastających trudności, na jakie napotyka polityka amerykańska w szeregu krajów.

Niedawno w paryskim półurzędowym dzienniku „Le Monde" ukazał się sensacyjny artykuł Servana - Schreibera p. t. „Pozycje ZSRR w zimnej wojnie", w którym autor, przyznając, że sfery rządzące obecnie Ameryką prowadzą politykę wojny, pisze o poważnych trudnościach, które w znacznym stopniu przekreślają plan polityki amerykańskiej w Europie i na Dalekim Wschodzie. Analizując sytuację we Francji, Włoszech i Anglii, autor dochodzi do wniosku, że pozycje Ameryki w Europie są obecnie słabsze, niż były przed wprowadzeniem planu Marshalla.

Szczególne zaniepokojenie — zdaniem publicysty „Le Monde", wywołuje w amerykańskich sferach rządzących *obecna sytuacja we Francji i Włoszech*, które miały być „filarami bloku zachodniego". We Francji materialna sytuacja klasy robotniczej jest teraz znacznie gorsza, niż była przed przystąpieniem Francji do planu Marshalla, a ogólna sytuacja gospodarcza jest znacznie gorsza, niż była przed rokiem.

Rząd włoski nie jest w stanie nawet opracować planu uzdrowienia gospodarczego, ponieważ wszystkie przewidywania są zbudowane na piasku. Podczas, gdy jeszcze pół roku temu, po wyborach i po wprowadzeniu planu Marshalla, we włoskich sferach rządowych panował optymizm — od czasu wprowadzenia planu Marshalla znaczna część włoskiego aparatu gospodarczego została zwinięta — indeks produkcji wynosi obecnie 100 wobec 127 przed rokiem; ilość bezrobotnych wynosi 2 i pół miliona, a eksperci amerykańscy, kontrolujący przemysł włoski z tytułu planu Marshalla uważają za konieczne już w najbliższym czasie zredukować jeszcze 30 proc. pracujących obecnie robotników.

Położenie w *Anglii* uległo ostatnio znacznemu pogorszeniu wskutek przeprowadzenia programu uzbrojenia i zmniejszenia produkcji przemysłu pokojowego o 20 proc.

Również w Chinach i w innych krajach Dalekiego Wschodu ostatnie wypadki doprowadziły *do znacznego osłabienia pozycji amerykańskich*. Sfery rządzące w Ameryce — pisze autor — nie mogą zamknąć oczu na fakt, że we wszystkich tych krajach niezadowolenie szarego człowieka, niepokój „człowieka ulicy" przybiera *formy niechęci wobec Ameryki*, którą obarcza się winą za wszystkie trudności.

Nastroje te są powszechne nie tylko we Francji i Włoszech, ale we wszystkich krajach, objętych pomocą amerykańską nawet, — co zwraca powszechną uwagę — w Belgii, która była uważana w pierwszych latach powojennych za „wyspę dobrobytu" w Europie i która przeżywa obecnie w związku „z pomocą" Marshalla jeden z najcięższych kryzysów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sytuacja ta nie może pozostać bez wpływu na niektóre posunięcia amerykańskie na obecnej sesji ONZ. Delegacja amerykańska, która przyjechała do Paryża z zamiarem demonstrowania swojej „twardej" polityki, czuje się często skrępowana i jest zmuszona pójść *na słowne chociażby i taktyczne ustępstwa* wobec nieprzychylnego nastroju opinii i wobec nastrojów panujących wśród delegacji szeregu krajów, podporządkowanych zazwyczaj polityce amerykańskiej. Jednym z takich „ustępstw" miał być właśnie *manewr amerykański dokoła rezolucji meksykańskiej*, który nastąpił po uchwaleniu bezkompromisowej rezolucji atomowej.

Jest jasne, że „ustępstwa" te, aczkolwiek są wyrazem trudności, nie zmieniają jednak w najmniejszym stopniu zasadniczego kierunku polityki amerykańskiej. Świadczą o tym m. in. *wojownicze wypady* delegacji amerykańskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu, które nastąpiły w tym samym czasie, gdy John Foster Dulles w Komisji Politycznej dał wyraz swojej „sympatii" dla pokojowych propozycji meksykańskich.

J. Majski

To i owo

Igraszki z kulturą

O porze określonej w rozkładzie jazdy — maszynista daje sygnał „gwizdem" i pociąg odjeżdża. O godzinie oznaczonej w programie — rozlegają się dzwonki w teatrze W. P. i przedstiwienie się ...nie zaczyna. Oczywiście, W. P. nie P. K. P., teatr nie pociąg, czas nie zając, rozrywka nie ucieknie i w ogóle widz — nie pasażer. Chociaż...

Niektórzy z widzów to jednak, można powiedzieć, t. zw. właśnie pasażerowie. „Lepsi", ma się rozumieć, pasażerowie. Jak na peronie, przed wejściem do wagonu, się zachowują w teatrze.

— Maniuś, a gdzie jesteś?

— Tutaj, chodź, mam miejsce!

Ponieważ rozmowa ta, prowadzona jest na pewną odległość i głosem raczej donośnym, a rzecz się dzieje już po licznych dzwonkach, ostatnim gongu i podniesieniu kurtyny — publiczność, która zajęła miejsca „w terminie", wyraża niezadowolenie przy pomocy stereotypowego: pst, ciszej i t. d. Spóźnialscy zamiast się skruszyć i choćby bąknąć: przepraszam — oburzają się bardzo: a bo co? może mamy stać dla waszej przyjemności? Dobrze niargać takiemu, który sam siedzi, a my też zapłaciliśmy za bilet i t. d.

Z reguły pierwszy kwadrans przedstawienia jest wypełniony gwarem ożywionych utarczek słownych i hałasem przesuwanych krzeseł. Ale to jeszcze nie wszystko. Przedstawienie być może, to coś dla ducha, ale nic dla brzucha. Pamięta o tym dobrze spora część widzów, wobec czego, gdy np. na scenie świątobliwy pustelnik klepie swoje paciorki, akompaniuje mu z widowni bardzo akustyczne cmoktanie cukierków. Ten obyczaj teatralnych osesków znowu razi tych, którzy nie „sysają".

— Może by tak — słychać szepty — przestał obywatel (obywatelka) mlaskać w czasie przedstawienia?

— Jak KOMU przeszkadza, to niech sam też mlaska!

I co ciekawe: ci wszyscy, którzy nie mogą zdążyć na początek przedstawienia (rozpoczynającego się z dużym opóźnieniem), bardzo się śpieszą, aby przed jego zakończeniem zdążyć ...do szatni. Dlatego też wstają sobie ochoczo, jak gdyby nigdy nic, w połowie trzeciego aktu — i dawaj do wyjścia!

„Igraszki z diabłem"? Nie, igraszki z kulturą teatralną. Zresztą nic dziwnego: nie ta ciągle jeszcze publiczność do teatrów przychodzi, dla której sztuka to, jak to się mówi, przeżycie duchowe, a nie okazja do „zabicia czasu" czy pokazania publicznie „srebrnego lisa".

E. TAM

Rośnie państwowa sieć handlowa

Sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej porządkują rynek włókienniczy

Centrala Tekstylna należy do tych państwowych organizacji handlowych, które w szybkim tempie rozbudowują własną sieć detaliczną.

Państwowy detaliczny sklep bławatny odgrywać może i powinien — bardzo poważną rolę w zaopatrzeniu ludności w tekstylia.

Odpowiednio rozwinięta własna sieć detaliczna utrudnia w znacznym stopniu paskarskie próby spekulantów, usiłujących od czasu do czasu przy sposobności stworzyć brak niektórych artykułów oraz sztucznie windować ceny.

Sklepy państwowe, spotykające się bezpośrednio z klientem mają możność zapoznania się z **potrzebami rynku** i reakcją jego na rzucane na rynek nowości. Informacje te jeśli są szybko przekazywane do kierownictwa Centrali Tekstylnej, a przez nią do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz do poszczególnych fabryk, mogą przyczynić się do **zbliżenia pomiędzy producentem i konsumentem.**

Placówki te mogą również odegrać poważną rolę przy lansowaniu nowych wzorów i artykułów.

Pierwsze sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej powstały na początku roku bieżącego. Obecnie istnieje już około 60 sklepów. Ilość ta do końca roku bieżącego wzrośnie do 93 (z czego w Łodzi 12).

Znacznie szybszy rozwój państwowej detalicznej sieci handlowej przewiduje się w roku 1949. 507 nowych placówek Centrali Tekstylnej powołanych zostanie do życia w roku przyszłym tak, że na dzień **1 stycznia 1950 roku będzie ich już 600.** Łódź posiadać będzie 23 sklepy, a woj. łódzkie 39.

Plan obrotu sieci detalicznej C. T. na rok bieżący przewidywał sprzedaż wyrobów włókienniczych na sumę 2 miliardów zł.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu pracy można spodziewać się, że plan ten zostanie wykonany nawet z lekką nadwyżką. W roku przyszłym obrót sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej winien wzrosnąć do 13 miliardów **złotych.**

Zbyt krótko jeszcze istnieją sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej, ażeby mogły spełnić one te wszystkie zadania, które na nie nałożono. Zbyt młoda jest jeszcze ta forma handlu, ażeby całkowicie wolna była od błędów i usterek w pracy.

Ale trzeba stwierdzić, że mimo swych braków są te sklepy czymś nowym i czymś pozytywnym w handlu, w tej gałęzi naszej gospodarki narodowej, w której do niedawna niemal wszechwładnie panowali kapitaliści i spekulanci. Walka o rozbudowę państwowego handlu detalicznego w zbycie artykułów włókienniczych, to jeden z epizodów wielkiej zwycięskiej bitwy o handel, która toczy się w kraju naszym już od kilkunastu miesięcy.

Skutki nieodpowiedniej mieszanki

Dyscyplina technologiczna musi być przestrzegana

Sprawa przestrzegania **dyscypliny technologicznej** to zagadnienia niezwykle ważne zarówno ze względów gospodarczych, jak i czysto produkcyjnych.

Właściwe zestawienie mieszanek w przędzalni ma decydujący wpływ na jakość przędzy, na cenę tej przędzy i na wysokość zarobków robotniczych. Większość fabryk, szczególnie bawełnianych, przekracza tę dyscyplinę raczej „in plus", co powoduje **zwyżkę cen przędzy**, a częste stosowanie lepszego surowca na przędzę, która powinna i może być robiona z surowca gorszego, powoduje trudności surowcowe.

Takie postępowanie jest niewłaściwe, jest może nawet w pewnym stopniu szkodliwe, ale ostatecznie, ani nie zepsuje przędzy, ani nie utrudnia pracy robotników i nie obniża zarobków.

Te rzeczy uporządkować bezwzględnie trzeba, ale to już robi wydział produkcji dyrekcji branżowej i zrobi napewno bez naszej pomocy. Zdarzają się jednak i **inne odchylenia.** PZPW Nr 39 otrzymały polecenie wypędzenia pewnej ilości przędzy na watolinę, przy czym Dyrekcja Branżowa podała dokładny skład mieszanki.

Taki a taki procent wełny, tyle odpadków argonowych, a tyle odpadków zwrotnych.

Zrobiono 1,500 kg tej przędzy i okazuje się, że nie można z tego zrobić watoliny. Dlaczego? Prosta rzecz: żeby zrobić watolinę, trzeba mieć przędzę bardzo grubą, a jednocześnie możliwie luźno kręconą, by można było po utkaniu wydobyć przez maszynę draparską tę konieczną dla watoliny puszystość i miękkość. Tymczasem wspomniana przędza jest skręcona w solidny sznureczek i o „wydrapaniu" z niej pojedyńczych włókienek nie może być mowy.

Dlaczego tak się stało?

Dyrektor techniczny twierdzi, że otrzymał od naczelnego dyrektora, tow. Pietrzaka, polecenie zmiany zestawienia mieszanki na jej niekorzyść, rzekomo celem upłynnienia zmagazynowanych odpadków.

Odpadki zostały upłynnione, ale przędza zepsuta i można sobie wyobrazić jak wyglądała praca przy tak sporządzonej mieszance.

Oprócz tego trzeba było, ażeby jakoś wyprząść ten „galimatias", prząść stosunkowo wolno, (większa ilość skrętów na 1 cm) co w rezultacie napewno nie przyczyniło się do wzrostu produkcji.

Robotnik się namęczył i prawdopodobnie mniej zarobił, zakład stracił na wykonaniu planu, a przemysł ma 1.500 kg przędzy, z którą nie wiadomo, co zrobić.

Podobno przyda się na produkcję ścierek. Ścierki zamiast watoliny — to stanowczo mało korzystna zamiana.

— em — em —

Dar Komitetu Słowiańskiego w Moskwie

dla naukowców polskich

Komitet Słowiański w Moskwie za pośrednictwem Sekretarza Generalnego płk. Moczałowa nadesłał na ręce Komitetu Słowiańskiego w Polsce ok. 250 kg. książek naukowych dla naukowców polskich

Inicjatorem tej przesyłki byli historycy radzieccy, którzy bawili niedawno w Polsce, a zwłaszcza przewodniczący tej delegacji akademik prof. P. N. Tretiaków. Przekazali oni w tej przesyłce książki dla swoich kolegów slawistów polskich, przy czym dzieła zostały skompletowane wg specjalności poszczególnych instytutów naukowych oraz uczonych polskich z którymi kontaktowali się historycy radzieccy w czasie podróży naukowej po Polsce, zorganizowanej przez Kom. Słow. w Polsce.

Książki te przeznaczone są dla Ministerstwa Oświaty, Uniwersytetu Warszawskiego, instytucji naukowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Wrocławiu oraz dla Biblioteki Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Akademik Tretiakow w liście swym skierowanym do Komitetu Słowiańskiego w Polsce zaznacza m.in.: „iż historycy uważają sie bie za dłużników świata naukowego polskiego ze względu na wyjątkowo szczere i gościnne przyjęcie ich w Polsce.

Komitet Słowiański w Moskwie zapowiada jeszcze bogatsze wysyłki książek dla różnych instytucji słowiańskich do Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Książki nieodzowne

Nakładem Sp. Wyd. „Książka" wyszło z druku ostatnio parę wydawnictw, które jak najszybciej powinny się znaleźć w rękach każdego członka PPR.

W oddzielnej broszurze wydane zostało historyczne przemówienie generalnego sekretarza KC PPR tow. Bolesława Bieruta, wygłoszone na krajowej naradzie aktywu Partii dnia 6 września 1948 r. Przemówienie to zawiera głęboką i szczegółową analizę kryzysu, jaki przeżyła partia w ciągu niedawnych miesięcy; ujawnienie popełnianych przez część kierownictwa błędów i odchyleń o charakterze nacjonalistycznym i prawicowym służy do wskazania dróg i środków naprawy, zaś zobrazowanie sytuacji ogólno-krajowej na szerszym tle międzynarodowym wiąże się z wytyczeniem problemów i zadań, które ma dziś przed sobą Partia w różnych dziedzinach, a zwłaszcza na wsi.

Przemówienie tow. Bieruta uzupełnione zostało tekstem rezolucji Plenum KC PPR w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie.

Druga broszura zawiera przemówienie tow. Hilarego Minca (Polityka PPR na wsi) wygłoszone na sierpniowo-wrześniowym Plenum KC PPR. Tow. Minc omówił tu szeroko zagadnienie walki klasowej na wsi sprawę odnowienia i oczyszczenia aparatu gospodarczego i administracyjnego, kwestię organizacji spółdzielni produkcyjnych i zarysował plan pracy partyjnej na wsi. Przemówienie tow. Minca jest w swej treści rozwinięciem jednego z najważniejszych fragmentów wskazań tow. Bieruta

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Krzywdził biedotę wiejską – okradał i oszukiwał

Antypaństwowa działalność przestępczego komisarza ziemskiego

Za nadużycia i sabotowanie Dekretu o Reformie Rolnej Janusz Modzelewski dziś staje przed sądem

Pod przewodnictwem prezesa Wojskowego Sądu Rejonowego — płk. Ochnio, odbędzie się jutro na sesji wyjazdowej w Brzezinach *wielka rozprawa przeciwko komisarzowi ziemskiemu, Januszowi Modzelewskiemu.* Oskarżać będzie prokurator płk Auster.

Akt oskarżenia zarzuca Modzelewskiemu *działalność antypaństwową,* gdyż dopuścił się szeregu aktów, *sabotujących zarządzenia, wypływające z Dekretu o Reformie Rolnej.* Jak wiadomo, majątki przekraczające obszar 50 ha użytków rolnych, podlegają przejęciu na cele Reformy Rolnej, Modzelewski zaś nie przestrzegał obowiązujących przepisów i — traktując majątki, jak swoje dobra feudalne, świadomie i celowo wyłączył szereg z nich podlegających wywłaszczeniu spod działalności Dekretu.

Obojętny był dla Modzelewskiego fakt, iż na terenie powiatu brzezińskiego jest dużo *biedoty wiejskiej — bezrolnej i małorolnej.* Pan komisarz wolał, by majątki pozostawały własnością jego przyjaciół i znajomych, *oszukańczo nie zgłaszając, iż majątki te przekraczają obszar 50 ha użytków rolnych.* Nie zawahał się nawet w celu zachowania majątku Wiesiołów, należącego do jego teściowej — Leokadii Trebert — zalesić go na przestrzeni 5,07 ha, by tym sposobem wykazać, iż majątek ten posiada taką tylko ilość użytków, która *nie podlega wywłaszczeniu.*

Jednocześnie, gdy Modzelewski słał pisma do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, że na terenie powiatu brzezińskiego nie ma majątków ponad 50 ha — Wiesioła, Biesiekierz, Grodzisk, Glinnik, Cesarska — majątki, przekraczające ustawową ilość obszaru, pozostawały nadal bezprawnie w posiadaniu jego znajomków. Za te „grzeczności" Modzelewski otrzymywał produkty, a w niektórych wypadkach i pieniądze.

W resztówkach przeznaczonych na cele użyteczności publicznej, Modzelewski, zaniedbując swe obowiązki, doprowadził do zniszczenia inwentarza żywego i martwego. Przykładem jego „gospodarki" jest resztówka Przanowice, gdzie straty sięgają 357 tysięcy złotych.

Nie lepiej się działo również z gospodarstwami poniemieckimi, do których w pierwszym rzędzie mieli prawo repatrianci, zdemobilizowani żołnierze i, biedota wiejska. Wtedy, gdy ludzie ci bezskutecznie zabiegali o przydział skrawka ziemi, Modzelewski oszukańczo podaje np. w piśmie do Urzędu Ziemskiego, że Właziński Jan jest bezrolny, wtedy gdy w rzeczywistości Właziński posiadał już 11,72 ha ziemi. Chodziło o to, by w ten sposób wyłudzić przydzielenie mu dodatkowo z gospodarstwa poniemieckiego ziemię we wsi Kamień. To samo dobrodziejstwo świadczy Modzelewski swojemu przyjacielowi, Witoldowi Horoszewiczowi, urzędnikowi, zamieszkałemu stale w Szczecinie, przydzielając mu bezprawnie 6,84 ha ziemi we wsi Janów.

Za 20.000 złotych i obietnice dalszych korzyści materialnych Modzelewski przydzielił bezprawnie właścicielowi warsztatu mechanicznego — Wacławowi Pijanowskiemu 7,5 ha wraz z obiektem pofabrycznym w Komorowie II.

Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Andrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy" 1,5 ha ziemi. Grzegorczykowi we wsi Hordanów przypada w udziale dom poniemiecki. Za ten prezent nie omieszkał Grzegorczyk zapłacić Modzelewskiemu 7000 złotych.

Prawem kaduka czerpali zyski z hojnych darów Modzelewskiego nie uprawnieni do korzystania z dobrodziejstw Reformy Rolnej, a jednocześnie *biedota wiejska,* biegała od Annasza do Kaifasza, nie mogąc się doczekać przydziału należnej jej ziemi.

Rozprawa wzbudziła zrozumiałe *zainteresowanie* mieszkańców Brzezin oraz okolicznych miasteczek i wsi. Przesłuchanych zostanie około *40 świadków.*

Ogólnopolski Ośrodek Szkolenia

Referentów Socjalnych w Łodzi

Delegatura Departamentu Ekonomiczno-Socjalnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Łodzi prowadzi już od dłuższego czasu szeroko zakrojoną akcję szkolenia referentów socjalnych z całego kraju.

W ramach tej akcji zorganizowano w okresie od września 1946 do chwili obecnej 24 kursy dla referentów socjalnych oraz 3 specjalne kursy dla członków Rad Zakładowych przedsiębiorstw nie posiadających referatów socjalnych.

Ogółem na kursach tych przeszkolono 1224 osoby.

W latach ubiegłych czas trwania jednego kursu wynosił 4 tygodnie, jednak w bieżącym roku, wobec zwiększania się zakresu t. zw. akcji socjalnej w przemyśle przedłużono czas trwania kursów do 6 tygodni, rozszerzając odpowiednio ich program.

Uczestnikami kursów są referenci socjalni oraz kandydaci na te stanowiska, delegowani przez poszczególne zakłady przemysłowe. Uczestnicy zamiejscowi otrzymują kwatery i wyżywienie.

Życie kulturalne ZSRR

W stanicy Wieszeńskaja (okręg doński), gdzie mieszka i pracuje laureat nagrody stalinowskiej, znakomity powieściopisarz M. A. Szołochow, odbyło się uroczyste zebranie, poświęcone 25-leciu jego działalności literackiej i społecznej. W zebraniu wzięli udział najbliżsi przyjaciele Szołochowa, przedstawiciele organizacji artystycznych, społecznych oraz liczni mieszkańcy okolicznych miejscowości. Przemówienie wygłosił m. in. przewodniczący kołchozu im. Szołochowa — Mielnik.

Szołochow należy do najwybitniejszych powieściopisarzy radzieckich. Jego powieści „Cichy Don" i „Zaorany ugór" przetłumaczone zostały również na język polski.

* * *

W mieszkaniu zmarłej O. Aleksiejewej, adoptowanej córki *A. M. Skabiszewskiego,* znaleziono bogate archiwum tego krytyka i historyka literatury rosyjskiej (1838—1910). Skabiszewski opracował m. in. „Historię najnowszej literatury rosyjskiej", w której skrupulatnie rejestrował wszystkie zjawiska literackie swojej epoki, uzupełniając zbierane materiały wciąż nowymi danymi. W archiwum Skabiszewskiego znajdują się setki listów i autografów wybitnych pisarzy rosyjskich, większość tych dokumentów nie była dotychczas publikowana.

Są tu m. in. listy Bielińskiego, Gorkiego, Czechowa, Uspianskiego, Niemirowicza-Danszewskiego, Szellera-Michajłowa i t. d. Odnalezienie tych cennych materiałów wywołało w radzieckich kołach literackich wielkie zainteresowanie.

BUDUJEMY NOWĄ STOLICĘ

Dalsze etapy prac w Warszawie

Odbudowane domy mieszkalne na Mariensztacie

Warszawa — w październiku.

W związku z projektowanym wprowadzeniem **komunikacji tramwajowej na trasie W—Z,** Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przystąpiła do opracowania planu nowych linii, łączących Warszawę lewobrzeżną z Pragą. Przewiduje się trzy takie linie: jedna z Mokotowa przez przedłużoną ulicę Marszałkowską, druga — z Woli oraz trzecia — okólna, łącząca oba mosty: Śląsko-Dąbrowski i Poniatowkiego.

Wobec konieczności zwiększenia taboru tramwajowego, MZK przystępuje do czynienia zamówień na nowe wagony w fabrykach krajowych i zagranicznych. Przewiduje się również zakup trzydziestu nowych autobusów, które wspierały by komunikację tramwajową na trasie W—Z.

Montaż czwartego przęsła **mostu średnicowego** postępuje szybko naprzód. Roboty te zakończą się w połowie listopada. Montaż piątego — ostatniego przęsła ukończony będzie miesiąc później. Dotychczas na moście średnicowym zmontowano 4.000 tonn konstrukcji z ogólnej ilości 6.000 ton. W przyszłym tygodniu zakończy się nitowanie zmontowanych już przęseł: pierwszego i czwartego, poczem usunięte będą podpory i rozpocznie się rozbiórka rusztowań pierwszego i drugiego przęsła. W najbliższych dniach, brygady robotnicze przystąpią do nitowania trzeciego przęsła.

Usuwanie gruzów ze **Starego Miasta** będzie trwało całą zimę. Znajdzie tam zatrudnienie wielu robotników budowlanych. Rozbiórka i odgruzowanie odbywać się będzie pod nadzorem przedstawicieli Warszawskiego Urzędu Konserwatorskiego, którzy czuwać będą nad tym, by nie zostały przypadkowo usunięte jakieś **ciekawsze fragmenty zabytkowych kamieniczek.** Równocześnie prowadzona będzie rozbiórka zniszczonych zupełnie domów nie zabytkowych. Przede wszystkim usunięte będą ruiny domów zasłaniających dawne mury obronne Warszawy, które w przyszłości zostaną odtworzone na całej długości.

Nowy Świat w nowej szacie

Roboty przy budowie **osiedla mieszkaniowego WSM na Mokotowie** postępują szybko naprzód. Ukończono już budowę dwóch domów, trzy następne są pod dachem, a przy ośmiu trwają prace wykończeniowe. W innej części terenu budowę dwu domów podciągnięto do wysokości drugiego piętra, pozostałych dziesięć — do parteru. Rozpoczęto również budowę fundamentów pod trzynasty dom.

Z wiosną SPB przystąpi do budowy kolonii trzeciej serii domów.

Również szybko rośnie **kolonia WSM na Kole.** Trzy bloki nowego osiedla są już pod dachem i jeszcze w tym roku będą oddane do użytku lokatorów. Pięć następnych budynków podciągnięto do wysokości pierwszego piętra.

Do budowy domów tej kolonii zastosowano w szerokim zakresie gruzobeton, z którego na miejscu przygotowują się cegły większych rozmiarów od normalnych.

Czytelnicy piszą

Kiedy skończy się wyzyskiwanie robotników „Arkadii"

Firma „Arkadia", to znane w Łodzi przedsiębiorstwo. Istnieje ono już od wielu lat, przynosząc solidne dochody jego właścicielom. Przed wojną zatrudniało ponad 100 robotników.

Wprawdzie Niemcy przejęli fabrykę i gospodarzyli w niej w ciągu lat okupacji, ale jakoś oszczędzili maszyny, pozostawiając je w komplecie. Pan Roszkowski, właściciel „Arkadii", nie wykorzystuje ich jednak, dając pracę obecnie tylko 40-tu pracownikom. Omija w ten sposób ustawę o nacjonalizacji fabryk zatrudniających ponad 50 robotników. Ponadto fabryka pracuje tylko trzy — cztery dni w tygodniu.

Pana Roszkowskiego taki stan rzeczy zupełnie zadawala. Wprawdzie również narzeka na ciężkie czasy, ale fakt, że niedawno kupił sobie trzecie już auto, świadczy o dość wysokich jego dochodach. Nie możemy przecież brać poważnie zapewnień, że zysk, jaki fabryka przynosi, nie przekracza 60 tys. złotych miesięcznie. Tyle przecież zarabia zwykły buchalter w „Arkadii".

Nie należy jednak na podstawie tego faktu wysnuwać wniosków o hojności pana Roszkowskiego wobec swych pracowników. Dobrze zarabia tylko „gwardia przyboczna". Zarobek przeciętnego robotnika czy robotnicy, rzadko przekracza 2 tys. zł tygodniowo bez kart żywnościowych, odzieżowych, bez ulgowych przejazdów tramwajem, nie mówiąc już o węglu.

Nie trzeba być profesorem matematyki, by obliczyć, ile wynosi faktyczny zarobek robotnika „Arkadii", na ile jest on niższy od zarobku pracownika fabryki państwowej.

Prośby o podwyżkę są zdecydowanie przez niego odrzucane.

Nasze stanowisko w sprawie firmy „Arkadia" jest jasne i zdecydowane: uważamy, że fabryka ta w zupełności podpada pod ustawę o nacjonalizacji. Jako fabryka państwowa uzyskałaby możliwości rozwoju — rozszerzyłaby swoją produkcje kilkakrotnie i dałaby zatrudnienie większej ilości robotników oraz przestałaby być źródłem do bogacenia się kosztem robotników.

Jesteśmy pewni, że „Arkadią" zainteresują się odpowiednie czynniki i naprawią szkodę wyrządzoną państwu i robotnikom przez nieuzasadnioną reprywatyzację tej fabryki.

S. K.

Światło kultury rozprasza mroki

Szybki rozwój radiofonii polskiej

Radio narówni z książką, teatrem, kinem i gazetą jest jednym z podstawowych czynników krzewienia kultury. I dlatego nasze państwo demokratyczne wkłada tak wielki wysiłek finansowy, techniczny i organizacyjny w celu *rozpowszechnienia radiofonii wśród najszerszych mas społeczeństwa.*

Rozbudowa radiofonii idzie z jednej strony po linii rozszerzania i wzmacniania sieci radiostacji nadawczych i zwiększenia ilości abonentów radiowych i to zarówno drogą konstruowania dość dużych ilości odbiorników krajowych, jak i drogą importu. Z drugiej strony następuje nieprzerwany rozwój t. zw. *radiofonii przewodowej,* której instalacja i eksploatacja związana jest ze znacznie mniejszymi kosztami.

W ciągu jednego tylko miesiąca września wzrosła ilość t. zw. radiowęzłów o 13 jednostek. W chwili obecnej czynnych jest w Polsce 271 t. zw. radiowęzłów macierzystych i 60 radiowęzłów pomocniczych. Ilość *czynnych głośników* wzrosła we wrześniu o blisko 10.000 sztuk (z czego blisko 5 tysięcy we wsiach) przekraczając cyfrę ćwierć miliona. Zwiększono również ilość t. zw. *zbiorowych urządzeń radiowych.*

Długość sieci przewodowej w radiowęzłach wzrosła o dalsze 300 kilometrów zbliżając się do poważnej cyfry 10.000 km (1 czwarta część obwodu kuli ziemskiej).

107 wsi zostało zradiofonizowanych we wrześniu. Obecnie już ponad 3.000 wsi powiązanych jest falami radiowymi ze światem. Prawie połowa spośród tych wsi korzysta z radiowęzłów, a pozostałe z urządzeń zbiorowych.

Ilość szkół, zaopatrzonych w głośniki radiowy, wynosi już blisko 2.500 (przyrost we wrześniu 130). Ponad 3 tysiące świetlic, ponad 300 szpitali oraz 650 zakładów przemysłowych wyposażonych jest już w instalację radiową. Warto podkreślić, że te cyfry wykazują z miesiąca na miesiąc systematyczny wzrost.

Radio — jeden z najcudowniejszych tworów mózgu ludzkiego — przestało być w Polsce przywilejem wąskiej grupy społecznej. Dociera ono już nie tylko do skromnych mieszkań robotniczych, ale i do najbardziej zapadłych wsi, do świata zdawałoby się zabitego deskami. Pomaga nauczycielowi w jego działalności wychowawczej, umila czas robotnikowi po pracy, i koi cierpienia chorych.

Różnorakie są funkcje rozwijającej się szybko polskiej radiofonii.

I choć niejedno możnaby jeszcze zarzucić programowi radiowemu, to jedno jest pewne — światło kultury między innymi za pośrednictwem radia uparcie toruje sobie drogę przez panujące jeszcze u nas tu i ówdzie mroki.

Plan wydawniczy Akademii Nauk ZSRR

574 prace naukowe

Na specjalnym posiedzeniu władz Akademii Nauk ZSRR, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Wawiłowa, zatwierdzono plan wydawniczy Akademii na rok 1949. Plan ten obejmuje 574 prace naukowe, które wszechstronnie odzwierciadlają stan życia naukowego w Związku Radzieckim. Poważne miejsce zajmują w planie prace z dziedziny biologii. Akademia wyda ciąg dalszy dzieł zbiorowych Darwina, pierwsze tomy zbiorów prac uczonych Dokuczajewa i Łysenki oraz publikacje z archiwum słynnego badacza przyrody Miczurina.

Ukażą się również nakładem Akademii dzieła Łomonosowa, Mendelejewa, Pawłowa, Miecznikowa, Wiliamsa i innych uczonych. W celu udostępnienia najnowszych osiągnięć nauki i techniki szerokim masom ludności, Akademia wyda serię popularnych książek z dziedziny fizyki, chemii, geologii, biologii itd. Książki te zostaną napisane przez najwybitniejszych uczonych radzieckich.

W przygotowaniu znajdują się ponadto biografie naukowe Darwina, Newtona, Pawłowa, Dokuczajewa, Wiliamsa i innych wielkich uczonych. Z okazji 150-lecia urodzin Puszkina będzie wydany 10-tomowy zbiór dzieł poety. Jednocześnie zostanie zakończone 20-tomowe wydanie utworów Puszkina, rozpoczęte w latach poprzednich.

Mobilizacja sił roboczych dla przemysłu bawełnianego

Załogi 7-u największych fabryk współzawodniczą w werbunku do pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Zw. Zawod. Prac. Przemysłu Włókienniczego konferencja poświęcona zagadnieniu **mobilizacji sił roboczych dla przemysłu bawełnianego.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego CZPWł, Urzędu Zatrudnienia, Rad Zakładowych i Partii.

Akcja obejmuje **siedem zakładów bawełnianych**, najbardziej odczuwających **brak wykwalifikowanych sił roboczych** i przeprowadzona będzie **w ramach współzawodnictwa zespołowego, międzyfabrycznego i indywidualnego**, nosi więc charakter wybitnie społeczny, tymbardziej, że koncentrować się będzie równocześnie na zagadnieniu zwalczania szerzącego się na terenie Łodzi i okolicy nieróbstwa.

W akcji tej wezmą udział wszyscy członkowie załóg fabrycznych z naczelną myślą **zasilenia zakładów pracy w nowe kadry pracownicze** przez pozyskanie niepracujących i niewykorzystanych fachowców, zamieszkujących Łódź i okolice.

Dla zrealizowania tego zadania powołany został Komitet Główny złożony z siedmiu przedstawicieli zainteresowanych fabryk, oraz komitety poszczególnych zakładów — w skład których wejdą przedstawiciele Rad Zakładowych, Zw. Zawodowych, obu partii robotniczych oraz przodowników pracy i wielowarsztatowców.

Ustalone zostały również **punkty werbunkowe**: dla PZPB Nr 2 w Zgierzu, Aleksandrowie, Brzezinach: dla PZPB Nr 5 — w Tomaszowie Maz. dla PZPB Nr 9 — w Konstantynowie itd.

Współzawodnictwo **w szlachetnej rywalizacji o jak najliczniejszy i jakościowo najlepszy werbunek do pracy** ujęte zostało w formę wezwań.

PZPB Nr 5 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 2; PZPB Nr 6 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 9. PZPB Nr 3 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 8. PZPB Nr 14 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 17.

MŁODE ZUCHY

Łódzka młodzież szkolna z zapałem pracuje dla dobra swego miasta. W ramach S. P. grupy uczniów zatrudniane są po 3 dni przez kilka godzin przy uprzątaniu i porządkowaniu ulic. Oto dzielni chłopcy z Gimnazjum Nr 10 na Widzewie uprzątają gruzy z placu przy ul. Ogrodowej.

W tę i z powrotem

2 x 2

To znaczy — drugi raz o Cyrku Nr 2. W związku z naszą notatką pt. „Na dwójkę", w której napiętnowaliśmy niesforne zachowanie się publiczności — czytelniczka J. S. prosi nas, abyśmy „nie ominęli i drugiej strony medalu", tj. administracji ww cyrku.

— Byłam na przedstawieniu popołudniowym — komunikuje ob. J. S. — w niedzielę 17 bm. i muszę stwierdzić, że administracja cyrku nie przestrzega praw fizyki, na miejscu bowiem, które normalnie powinno zajmować 1 osoba znajdowało się tych osób 2, 3, 4. Wszystkie przejścia były szczelnie zatarasowane. Nie można się było nie tylko poruszyć, ale z trudem się oddychało. Do czego — pytam — podobny taki ścisk? A w wypadku jakiejś paniki? Żywa noga by nie wyszła z pod namiotu cyrkowego który posiada tylko jedno ciasne wejście — wyjście. Czy nie należałoby dbać trochę więcej o bezpieczeństwo (nie mówiąc już o wygodzie) płacącego drogi bilet wstępu widza? Pewnie, że należałoby. Dlatego też administracji cyrku Nr 2 stawiamy że sprawowanie również jak poprzednio publiczności — notę NIEDOSTATECZNĄ.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.45 (Ł) „Jesienna uprawa roli pod buraki cukrowe". 12.55 Przerwa 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14,35 (Ł) Muzyka fortepianowa — (płyty), 14.55 (Ł) Felieton sportowy. 15.00 (Ł) Komunikaty, 15,05 (Ł) Utwory fortepianowe, 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 III koncert dla dzieci, 15.20 Muzyka popularna, 16.00 Dziennik, 16.30 „Zielony kuferek" — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych 17.00 Koncert popularny, 17,45 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierza, 17.50 „Nagle światło zgasło" — 18,00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Górniczy stan niech żyje nam". 18.50 „Przodownicza rola klasy robotniczej w ZSRR". 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R. 19.45 Wszechnica Radiowa, 20,00 Dziennik, 20.55 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 21.00 Sergiusz Prokofiew — Kantata symfoniczna „Aleksander Niewski", 21.50 Grieg — Miniatury fortepianowe, 22.10 (Ł) Koncert wieczorny. 22,45 (Ł) III Audycja z cyklu: „Sprawy młodzieży". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 23.45 (Ł) Omów. progr. lok, na jutro. 23,47 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0,10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

UCZELNIA W ZAPOMNIENIU

Szkoła Mistrzów Budowlanych bez prawa wydawania dyplomów

W Łodzi istnieje jedyna w mieście i w województwie *dwuletnia Szkoła Mistrzów Budowlanych przy ul. Czerwonej 8.* Szkoła ta mieści się od półtora roku w miejskim budynku szkolnym i powstała z inicjatywy i dzięki poważnym subsydiom Ministerstwa Odbudowy. Stworzenie jej było ze wszechmiar słuszne i celowe — kształcić się tu bowiem mieli ludzie, którzy zwłaszcza w obecnym okresie odbudowy zdobyliby odpowiednie kwalifikacje zawodowe i wypełniłby znaczne luki w tej dziedzinie.

Tymczasem o szkole tej mało kto wie. Dowodem tego słabego zainteresowania jest chociażby fakt, że w chwili obecnej na pierwszym roku studiuje zaledwie 20 uczniów.

Naszym zdaniem, szkołą tą powinna zainteresować się Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, a przede wszystkim Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych — instytucje, które mogłyby otoczyć specjalną opieką uczelnię, zwłaszcza, że jest ona kierowana przez fachowe siły.

Drugą, niemniej ważną bolączką szkoły jest fakt, że mimo, iż została ona uruchomiona na polecenie Ministerstwa Odbudowy — nie ma praw wydawania dyplomów mistrzowskich. Wydaje się to tym bardziej niezrozumiałe, że nosi ona nazwę Szkoły Mistrzów Budowlanych. Tymczasem dyplomy mistrzowskie wydaje tylko Izba Rzemieślnicza.

Do szkoły uczęszczają ludzie starsi, w wieku 28 — 50 lat, już wykwalifikowani robotnicy budowlani, bowiem jednym z warunków przyjęcia poza świadectwem ukończenia szkoły powszechnej — jest świadectwo czeladnicze: murarskie, ciesielskie, stolarskie — i 5 lat praktyki w zawodzie. W czerwcu bieżącego roku egzamin w tej szkole złożyło 17 słuchaczy, lecz nie otrzymali oni dyplomów mistrzowskich.

Ministerstwo wprawdzie zapewniło, że ten stan rzeczy zostanie naprawiony i słuchacze szkoły będą otrzymywali dyplomy mistrzowskie, ale dotychczas jakoś o tym głucho.

Wydaje się, że sprawa weryfikacji dyplomów uczniów tej szkoły jest kwestią pilną, zwłaszcza, że od 1 grudnia br. rozpoczynają się nowe zapisy do I i II klasy i dotychczasowy stan rzeczy może wielu zniechęcić.

Nie wolno zaniedbywać tak ważnego odcinka naszego życia gospodarczego, jakim jest kształcenie kadr mistrzów budowlanych, których brak odczuwamy dotkliwie. (m. z.)

Rozpraszamy mroki ciemnoty

Akcja zwalczania analfabetyzmu rozwija się

Przed kilku dniami zakończony został **kurs instruktorski** dla osób, które pragną **nauczać analfabetów.** Wykłady, obejmujące najważniejsze zagadnienia z zakresu psychologii, metodyki nauczania dorosłych, organizacji szkolnictwa oraz akcji kulturalno-oświatowej wśród dorosłych, trwały od 8 do 16. 10 i odbywały się w godzinach wieczorowych w lokalu Miejskiego Gimn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Sienkiewicza 46. W kursie wzięło udział ok. 200 osób: nauczyciele, studenci WSP, członkowie Zw. Ak. Mł. Pol. oraz kandydaci skierowani przez Związki Zawodowe. W tej chwili staje 200 osób do dyspozycji zakładów pracy, zw. zaw. organizacji, gotowych przystąpić do akcji zwalczania analfabetyzmu na powierzonym im terenie.

Miejska Rada Społ. do Zwalczania Analfabetyzmu spodziewa się, że Związki Zawodowe, zakłady przem. i inne organizacje, na których ciąży obowiązek prowadzenia i utrzymywania dla swych członków i pracowników kursów początkowej nauki czytania i pisania, wkrótce zatrudnią w pierwszym rzędzie uczestników kursu, jako osoby przeszkolone w tym kierunku.

Zgłoszenia prosimy kierować do sekretariatu Miejskiej Rady Społ., ul. Piotrkowska Nr 64, II p.

Równocześnie przypomina się, że wszystkie Zakłady pracy w porozumieniu ze Związkami Zawod. winny przeprowadzić do dnia 20. 10. 48 r. **rejestrację analfabetów i półanalfabetów** wśród swych pracowników oraz wejść w porozumienie z Miej. Radą Społ. celem uruchomienia kursów początkowej nauki czytania i pisania.

Związki, które już prowadzą tego rodzaju działalność proszone są o przesłanie do sekretariatu Miej. Rady Społ. w myśl rozesłanego okólnika danych liczbowych, dotyczących ilości prowadzonych kursów oraz ilości uczęszczających na nie słuchaczy, jak również o podanie kwot przeznaczonych na cele nauczania analfabetów w rb. i przyszłym.

W sekretariacie Miejskiej Rady Społ. można nabywać podręczniki do użytku na kursach początkowej nauki czytania i pisania dla dorosłych: J. Landy Brzezińska: Uczmy czytać. Podręcznik metodyczny dla nauczyciela, cena 120.— zł. „Start". Podręcznik dla ucznia, cena 70.— zł. Przewodnik do „Startu". Podręcznik dla nauczyciela, cena zł 50.—

Państwowa Fabryka Guzików w Łodzi

wykonała plan roczny przed terminew

Zjednoczenie Ogólnopolskiego Przemysłu Guzikarskiego i Pokrewnego w Łodzi — melduje czynnikom rządowym i klasie robotniczej Polski Ludowej, że podległa mu Państwowa Fabryka Guzików w Łodzi, ul. Pogonowskiego 56-58, w dniu 6 października 1948 r. wykonała w 100 proc. plan roczny, na łączną sumę 112 milionów złotych, a tymsamym hasło rzucone w dniu Święta Pracy przez załogę fabryczną podległej nam fabryki — zorganizowaniu wyścigu pracy oraz skróceniu planu rocznego o 3 tygodnie, zostało znacznie wcześniej zrealizowane.

Obecnie fabryka melduje, że produkcja jej ma charakter nadplanowy lecz to nie wpłynie na zmniejszenie tempa, ani też wydajności pracy. Załoga fabryczna widzi obecnie owoce świadomej, scharmonizowanej i wydajnej pracy a Zjednoczenie wzywa wszystkie podległe mu fabryki do godnego naśladownictwa".

Rada Zakładowa
Dyrekcja Fabryki
Zjednoczenie Ogólnopolskie Przemysłu Guzikarskiego i Pokrewnego
Łódź, Sienkiewicza 53

Młodzież kolejarska świeci przykładem

Własnymi siłami stworzono warsztaty szkoleniowe

W parowozowni Łódź-Kaliska odbyła się uroczystość otwarcia **warsztatów szkoleniowych** dla rzemieślniczych uczniów kolejowych. Obecni byli z ramienia dyrekcji wicedyrektor DOKP Rzepniewski, naczelnik I-go Oddziału Mechanicznego przy parowozowni tow. Padzik Henryk, tow. tow. Szafrański, Dobrowolski, oraz Pawlikowski i Załuski (z wydziału komunikacyjnego — PPR).

Historia powstania warsztatów może zaiste świecić przykładem. Młodzież z własnej inicjatywy, przy wydatnej pomocy i pod kierownictwem towarzyszy Padzika i Makarowa, wyremontowała stary wagon kolejowy, z odpadków wykonała stoły itp. potrzebne urządzenia. Narzędzia otrzymano z I-go oddziału mechanicznego przy parowozowni i dziś stoi warsztat szkoleniowy, w którym uczyć się będzie 30 ZMP-owców — pracowników warsztatów kolejowych. Dyrekcja kolejowa zamierza przyznać kredyty na rozszerzenie i dalszy rozwój tej pożytecznej placówki. Hasło na ścianie sali, w której odbyła się uroczystość, „Praca i nauka" winno zostać w pełni zrealizowane.

Uroczystość otwarcia warsztatów połączona była z wręczeniem legitymacji ZMP członkom koła. Z tej okazji przemówienie programowe wygłosił kol. Woźniak, przewodniczący Dzielnicy Staromiejskiej ZMP.

Inauguracja roku akademickiego 1948 — 49

na wyższych uczelniach łódzkich

Sala teatru „Lutnia" była wczoraj szczelnie wypełniona młodzieżą, słuchaczami wszystkich łódzkich wyższych uczelni, którzy przybyli na akademię urządzoną przez ZAMP z okazji inauguraji roku akademickiego 1948—49.

Do studentów przemawiali: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Tadeusz Kotarbiński, prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, delegat Ministerstwa Oświaty prof. dr Zofia Cybulska, przedstawiciel Łódzkiego Komitetu PPR tow. Żebrowski, przedstawiciel S. L. ob. Strzelecki oraz z ZAMP-u kol. Z. Schabowski.

Bardzo gorąco zostało przyjęte przemówienie tow. Żebrowskiego, kiedy zwrócił uwagę na konieczność bliskiego kontaktu młodzieży studiującej z ludem. „Nauka marksistowska i światopogląd marksistowski — mówił tow. Żebrowski — musi stać się zdobyczą młodzieży polskiej. Młodzież robotnicza, młodzież chłopska swoją wiedzę zdobytą obróci na korzyść świata pracy. Wierzymy, że nasza młodzież pójdzie ramię w ramię z ludem pracującym w marszu ku socjalizmowi".

Część oficjalna akademii została zakończona odegraniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Akademickiej.

W drugiej części studenci P. W. S. T. recytowali wiersze poetów socjalistycznych zaś studenci P. W. S. M. wykonali kilka utworów muzycznych.

Radiofonizacja dzielnicy Zdrowie

Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi po całkowitym zradiofonizowaniu kilku przedmieść m. Łodzi przystąpił od instalowania głośników na Zdrowiu, zamieszkałym przeważnie przez robotniczą ludność. Dzięki niestrudzonej pracy Koła Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju na Cygance, które swoją działalnością objęło jeszcze Zdrowie — prace posuwają się szybko naprzód.

Kto z mieszkańców Zdrowia, chce jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zainstalować sobie głośnik, winien zgłosić się w najbliższych dniach do Koła SKRK w Cygance ul. Rąbieńska Nr 9.

Aby przyjść z pomocą miejscowej ludności Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi rozkłada koszt zainstalowania głośnika zł 3.500 — na 5 rat t. zn.: pierwsza rata 1.100 zł. płatna przy zgłoszeniu, następnie 4 raty po 600 zł miesięcznie.

Należy się śpieszyć, gdyż zapisy będą trwały tylko kilka dni. Po zakończeniu radiofonizacji tej dzielnicy, brygady monterskie będą przerzucone na inne tereny.

WYKŁADY POWSZECHNE UŁ

o kulturze Związku Radzieckiego

w ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Kalendarzyk: 26.10 profesor Borys Łapicki „Naród radziecki" przed sądem współczesnych", 27.10 prof. dr Zdzisław Stieher „Nauka o języku w Związku Radzieckim." 28.10 prof. dr Jerzy Konarski „Wielki uczony współczesny Pawłow i jego dzieło". 29.10 prof. dr Jan Dąbrowski „Akademia Nauk w Związku Radzieckim".

Wykłady te odbędą się w Auli Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68. Początek o godz. 18-ej. Wstęp wolny,

Nie należę niby jeszcze do kategorii, starszych panów", ale bądź co bądź gimnazjum skończyło się jeszcze przed wojną i ot, niedawno wypadło mi już wziąć udział w zjeździe tak zwanych — „byłych wychowanków". Zjechało się nas właściwie niezbyt wielu (woj na wszak „zrobiła swoje'), ale tym niemniej ilość kolegów ze szkolnej ławy była wystarczająca by odgrzebać wspomnienia z lat — jak to się mówi — szczenięcych. I rzecz charakterystyczna, wspomnienia te dotyczyły nie tyle nawet „kumpli" i kamratów szkolnych, ile przede wszystkim profesorów.

— Czy pamiętasz historyka J.? — zapytał mnie zaraz po przywitaniu kolega inżynier H. — To właściwie był histeryk, a nie historyk. Łaził ciągle rozindyczony i groził wszystkim: no, no, no, już ja wam pokażę!

— A „Żermenka" od francuskiego? wyrwał się kolega Z. (dziennikarz).

— Bardzo miła nauczycielka — orzekliśmy z uznaniem. — Miała ogromnie krótki wzrok, wobec czego na jej lekcji można było pierwszorzędnie ściągać.

— A „Kolumb"? — zagadnął kolega P. (aktualnie — technik włókienniczy).

— Ten od geografii i nauki o Polsce współczesnej? — przypomniał sobie kolega K — prowadził wykłady na poziomie uniwersyteckim — bardzo mętnie i nudnie.

Przeszliśmy z kolei i do sylwetek innych pedagogów. „Dyrka" Piórkowskiego, który w budzie usiłował zaprowadzić surowy fason profesora Zadrugi, speta od „ćwiczeń cielesnych i wychowania fizycznego", prefekta Rzepki, zwanego pieszczotliwie „Pomidorem", łacinnika Kolasy, który kazał nam „kumkać" niezliczoną ilość od Horacego i wierszy Owidiusza, przyrodnika Wróblewskiego, który będąc drągalem 2-metrowej wysokości nie bardzo wróbla przypominał itd. Rozpatrując szczegółowo zwyczaje naszych profesorów, ich stosunek do uczniów i sposób pytania" — dokonaliśmy podziału na „belfrów morowych" i na „inwkizytorów".

— Ciekawe — zauważył inżynier H. — Gdzie się też to całe nasze ciało pedagogiczne rozleciało?

I znowu zaczęliśmy sobie przypominać: historyk J. zginął w 1939 roku, „Żermenkę" wywieziono do Oświęcimia, „Kostucha" jest dyrektorem gimnazjum na Ziemiach Odzyskanych, „Kolumb" zgodnie ze swym pseudonimem odkrył Amerykę i siedzi „na emigracji", prefekt Rzepka zmarł już po wojnie na zawał serca, Kolasa pracuje w ministerstwie, no, a resztę cgladamy na zjeździe.

Kolega — major O., który do tej pory nie odzywał się prawie, gdyśmy skończyli, zagadnął:

— A matematyka L. — pamiętacie? W młodszych klasach wykładał, prócz tego był wychowawcą?

— L.?, L.? — zaczął szukać we wspomnieniach kolega — urzędnik pocztowy. — Ach, już wiem: taki drobny, niepozorny, cichutki. „Dyro" go zawsze prześladował, że nie może klasy opanować.

Przypomnieliśmy sobie wtedy wszyscy małego matematyka L. Uczył dobrze, ale był taki jakiś „bez cech charakterystycznych" — safandula — samotnik.

Safanduła? uśmiechnął się ironicznie kolega major — No to muszę wam powiedzieć, że ten oto „safanduła" parę razy nazwisko w czasie okupacji zmieniał, że od 1939 roku zajmował się zrazu „małym sabotażem", a potem przeszedł na „sabotaż duży", na dywersję i zbrojne zwalczanie wroga. Że był jednym z najdzielniejszych bojowców Gwardii Ludowej i że wreszcie obecnie znajduje się niedaleko miejsca naszego zjazdu.

— Tak? — zawołaliśmy podnieceni tą wiadomością. — A gdzie?

—Na cmentarzu — obwieścił ze smutkiem major — We wsi B. Tu go w obławie dosięgła wraża kula gestapowca.

Zważywszy że zjazd nasz odbywał się w przededniu dnia, poświęconego pamięci Zmarłych, postanowiliśmy w przeważnej większości udać się w Zaduszki na cmentarz w B., by uczcić pamięć „belfra" — bohatera. Idąc od stacji martwiliśmy się, czy w ogóle mogiłę odnajdziemy.

— Padł w polu — rozważał kolega — Przeniesiono go na cmentarz, ale któż tam może dziś dbać o ten grób?

Ku naszemu zdziwieniu bynajmniej nie błądziliśmy w poszukiwaniach mogiły. Na cmentarzu było „widno" od lampek oliwnych i w ich blasku znaleźliśmy grób

— Świeże astry, chryzantemy, girlanda świeczek? — zdziwił się głośno inżynier H., gdyśmy złożyli wieniec. — Ktoś jednak troszczy się o grób bohatera.:.

— To dzieci z tutejszej szkoły — wtrącił stary dozorca cmentarny. — Przychodzą tu często same i z nauczycielką, mogiły doglądając. Ano, chyba nie dziwota, że MAJĄ W SWEJ PAMIĘCI TYCH, KTÓRYM ZAWDZIĘCZAJĄ SWOJĄ WOLNOŚĆ I ŻYCIE,..

Opuszczając cmentarz pomyśleliśmy wzruszeni o dziwnym a pięknym losie profesora L., który za życia „nie mógł klasy opanować", po śmierci zaś opanował całą wiejską szkołę.,.

Chciwy kupiec

Żył sobie pewien chciwy kupiec. Jadł, pił, długo się wysypiał, a pracy bał się jak ognia. Wynajmował więc za marnym wynagrodzeniem parobków i kazał im na siebie pracować.

Kupca dręczyło bardzo to, że dzień jest za krótki. Wyruszył więc w drogę, aby odszukać takiego mędrca który by go nauczył, jak dzień przedłużyć.

Szukał, szukał i znalazł wreszcie mędrca — biedaka, któremu na imię było Łepszo Peduń.

Jaka troska sprowadza Cię do mojego domu, bogaty gościu? — pyta Peduń.

— Niezadowolony jestem z dnia — odpowiada kupiec. — Nawet latem krótszy jest od zajęczego ogona. Ledwo robotnicy za topory się wezmą, a już słońce ku wieczorowi się chyli. Naucz mnie, mędrcze, jak jasny dzień lata wydłużyć.

Spojrzał Łepszo Peduń swoimi mądrymi oczami na kupca i rzekł:

— Wdziej na siebie 77 ciepłych szat, a na te szaty nałóż barani kożuch, na głowę futrzaną czapkę z nausznikami, a na nogi wciągnij futrzane buty. Na plecy zarzuć kosz z wszelką żywnością dla siebie. Weź następnie drewniane widły, wdrap się na wierzchołek wysokiej brzozy. Jak się znajdziesz na wierzchołku, podeprzyj słońce widłami i przytrzymaj je na jednym miejscu jak złoty placek. Słońce wówczas nie zajdzie i dzień się nie skończy.

Podziękował kupiec, zapłacił mędrcowi 100 rubli złotem i pobiegł do domu, żeby dzień przedłużyć. Nałożył na siebie 77 ciepłych ubrań, barani kożuch i czapkę futrzaną i buty futrzane, zarzucił wielki kosz z jedzeniem na plecy, wziął widły i wdrapał się na brzozę. Podparł widłami słońce i siedzi.

„Hej! ludzie! nie rzucajcie roboty bez mojego rozkazu!" — woła.

Siedzi kupiec jedną godzinę — gorąco, siedzi drugą — duszno, siedzi trzecią — pot zalewa mu oczy! Zmęczył się zmordował okrutnie, ledwo widły trzyma.

— No kochani — woła słabym głosem z brzozy — długo i dobrze dziś pracowaliście. Idźcie spać.

Ręce kupcowi omdlewają, nogi sztywnieją, ruszać się nie może. Widły wypadły mu z rąk i zaczepiły o gałęzie. Chciał zleźć z drzewa, lecz zwalił się na ziemię. Całe szczęście, że miał na sobie 77 ubrań i barani kożuch, bo byłby się niechybnie zabił. Trochę się tylko potłukł, ale za to nauczył się, jak dzień przedłużyć. Poszło mu to na zdrowie skorzystali na tym robotnicy, a najbardziej opłaciło się to biednemu Peduniowi — 100 rubli — to majątek!

spolszczyła Maria Górska

* * *

Ze zbioru bajek ludowych narodów ZSRR, który ukaże się wkrótce nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca".

Pomóżcie Zosi Korońskiej z Waliszewa

Do Redakcji „Promyka".

Wczoraj zdarzył się u nas straszny wypadek: **9-letnia dziewczynka, Zosia Korońska,** powróciwszy ze szkoły (jest uczennicą 4-ej klasy szkoły powszechnej w Waliszewie, gmina Bielawy powiat łowicki) pomagała rodzicom, poganiając konia na maneżu. **Spadła z konia i tryby zmiażdżyły jej stopę. Uległa wypadkowi przy pracy** nie bardzo może odpowiedniej dla jej wieku. Przewieziono ją natychmiast do szpitala w Głownie. Ponieważ jest to dziecko, które nikogo nie ma w Głownie, czy by ktoś z Redakcji nie mógł do niej zajrzeć, by osłodzić jej trochę smutny pobyt w szpitalu. (Autobusy z Łodzi do Głowna odchodzą co godzina z Dołów).

W Warszawie, w której się urodziłam i mieszkałam do powstania, latem bieżącego roku zdarzył się wypadek, że dziewczynka, jadąc ze szkoły, wypadła z tramwaju i koła zmiażdżyły jej nogi. Koleżanki i profesorowie zwrócili się do jednej z gazet o pomoc. Otworzono listę składek na protezy dla Marysi (nazwiska jej nie pamiętam). Zebrano sporo pieniędzy i dziewczynka, która marzyć nie mogła o kupieniu protez, będzie mogła pracować i być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Umilono jej też niezmiernie pobyt w szpitalu pamięcią wielu dobrych ludzi.

Temu biedactwu, które uległo u nas wypadkowi, jeśli żyć będzie, **rodzice też nie będą w stanie kupić protezy** (gospodarstwo około 4 hektarów). **Czyby w rodzinie Promykowej nie zebrały się dzieci z wielu szkół, by ulżyć nieszczęściu swej koleżanki, która uległa wypadkowi przy tak im dobrze znanej pracy?!**

Dajmy wszyscy choć skromny datek na protezę dla niej. Zosia, jak widać z wieku i klasy, (ma 9 lat, a jest w czwartej klasie) uczy się bardzo dobrze i jest miłą i grzeczną dziewczynką.

Na zapoczątkowanie funduszu dla okaleczonej przy pracy dziewczynki przesyłam swoją skromniutką oszczędność — 50 złotych.

Uczennica 7-ej klasy

szkoły powszechnej w Waliszewie.

(Nazwisko moje podaję tylko do wiadomości Red., gdyż myślę, że prośba moja jest odbiciem pragnień wszystkich dzieci z tutejszej szkoły.)

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Masz rację i Ty i dzieci z Twojej szkoły. **Dzieci ludzi pracy muszą sobie wzajemnie pomagać, a tym bardziej w nieszczęściu. Myślę, że po wydrukowaniu tego listu przyjaciele i czytelnicy „Promyka" pośpieszą z pomocą małej Zośce Korońskiej.** Do twych 50-ciu zł dodamy od siebie znacznie więcej. Sądzę, że **dziewczynką zainteresuje się** również **Rada Gminna w Waliszewie,** tym bardzie, że, jak piszesz, jest ona dzieckiem małorolnego gospodarza.

Bardzo bym chciał odwiedzić Zosię w szpitalu, a boję, że w najbliższych dniach nie będę miał czasu.

Czy Ty i Twoi koledzy, oraz koleżanki nie moglibyście jej tymczasem kolejno odwiedzać? W jakikolwiek sposób szkoła Wasza tę rzecz urządzi, my zaopiekujemy się Zosią.

Napisz mi coś więcej o sobie i Twej szkole. Czy wszystkie dzieci u Was umieją tak ładnie pisać i tak zdrowo myśleć, jak Ty?

Najserdeczniej pozdrawiam Cię. Ucałuj ode mnie Zośkę Korońską. Spróbujemy ją jakoś pocieszyć i ulżyć jej w nieszczęściu.

REDAKTOR.

Spieszymy z pomocą

W odpowiedzi na powyższe gorące wezwanie zespół redakcyjny „Głosu" składa 10 tysięcy złotych na pomoc dla Zosi Korońskiej, ale na protezę potrzeba znacznie więcej pieniędzy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wiele dzieci pójdzie za tym przykładem i pośpieszy z pomocą Zosi.

Kronika Kalisza

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 26 października 1948 r.
Dziś: Ewarysta.

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.
Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.
Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-5'

—:0:—

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr Chrzanowskiej, ul. Roli Żymierskiego 30, telefon nr 15-48.

* * *

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni Społecznej tel. 20-14.

—:0:—

Dnia 26 bm o godz. 19.15 świetna komedia muzyczna p.t. **„Pani Prezesowa“** Zniżki ważne.

—:0:—

KINA

Kino „BAŁTYK“ wyświetla film produkcji francuskiej p.t. **„Przygoda na wakacjach“**. Dla młodzieży dozwolone. Seanse o 16-tej 18-tej i 20-tej.

* * *

Najlepsze filmy radzieckie na ekranach kin „Wolność“ i „Stylowy“.

26-go bm. Film morski „Krążownik Wareg“ w rolach głównych Borys Liwanow, Anton Zrazewski.

Godziny seansów w kinie „Stylowy“ — 15,30, 17,30 i 19.30. W kinie „Wolność“ — godz. 16, 18 i 20. Kasy czynne od godz. 14.

MAGAZYNIER-AFERZYSTA OSADZONY W OBOZIE PRACY

Magazynier Państwowej Przetwórni Mięsnej w Toruniu, Adam Dolata, skazany został przez Komisję Specjalną na 18 miesięcy obozu pracy. Dolata delegowany do skupu żywca w powiecie toruńskim, fałszował kwity z wypisaną ceną zakupu, przywłaszczając sobie uzyskane różnice często w pokaźnej wysokości. Wraz z Dolatą skierowany został do obozu pracy jego wspólnik, Franciszek Kaczorowski.

Aktorzy - renegaci staną przed sądem

za udział w antypolskim filmie hitlerowskim

Dnia 18 listopada rb. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzy sprawę aktorów polskich: Bogusława Samborskiego, Michała Plucińskiego, Juliana Łuszczewskiego, Stefana Golczewskiego, Józefa Kondrata i Wandy Szczepańskiej, oskarżonych o udział w znanym oszczerczym i antypolskim filmie „Heimkehr“, nakręconym w latach 1940—1941 na polecenie propagandy niemieckiej przez wytwórnię filmową „Vienfilm“ w Wiedniu.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Bogusława Samborskiego, przebywającego za granicą i Józefa Kondrata, odpowiadającego z wolnej stopy — są aresztowani.

Sporządzony przez Prokuraturę Warszawską akt oskarżenia podkreśla znane tendencje propagandy niemieckiej, usiłującej usprawiedliwić powzięte przez rząd hitlerowski plany biologicznego wyniszczenia podbitych narodów, a m. in. i Polski oraz zmierzającej do wywołania w narodzie niemieckim dążeń odwetowych.

Wyrazem takich zamierzeń propagandy niemieckiej jest właśnie oszczerczy, propagandowy film „Heimkehr“, przedstawiający rzekome prześladowanie kolonistów niemieckich w Polsce.

Akcja filmu toczy się w 1939 roku na terenie Polski i zawiera m. in. następujące fragmenty:

„Niemka — córka lekarza usiłuje bezskutecznie interweniować w sprawie zdemolowanej szkoły u burmistrza polskiego. Burmistrz w odpowiedzi oświadcza, że jej wystąpienie nosi charakter antypaństwowy. Jednocześnie na dalszym tle woźny miejski bije i popycha kilku petentów niemieckich“.

„Niemka — córka lekarza rozmawia ze swym narzeczonym, który wyraża niepokój, że Trzecia Rzesza zwleka z interwencją, podczas, gdy Polacy szykują się do wojny i w okrutny sposób terroryzują Niemców przebywających w Polsce“.

„Niemiec — lekarz podczas jazdy polną drogą do chorego, zostaje zastrzelony z ukrycia przez dwóch polskich chłopców wiejskich“.

„Niemka — córka lekarza wraz ze swym narzeczonym i znajomym Niemcem udają się do kina, gdzie rozmawiają po niemiecku. Rozmowa w języku niemieckim wywołuje gwałtowną reakcję ze strony widzów polskich. W czasie wyświetlania zdjęć z rewii wojsk polskich, publiczność wstaje i śpiewa hymn narodowy. Grupka Niemców wstaje, lecz hymnu nie śpiewa, za co zostaje dotkliwie pobita. Ciężko poraniony narzeczony córki lekarza umiera, na skutek odmowy opieki lekarskiej w polskim szpitalu“.

„Przez ulice miasta ucieka młoda kobieta przed goniącym ją tłumem Polaków. Jeden z goniących zdziera z niej bluzkę i odznakę ze swastyką. Rozwścieczony tłum kamienuje młodą Niemkę“.

„Zebrani w szopie Niemcy, kobiety, starcy i dzieci słuchają niemieckiej audycji radiowej. W pewnym momencie do szopy wpadają żołnierze polscy, którzy bijąc i katując zgromadzonych Niemców, przewożą ich do więzienia. Niemcy umieszczeni w ciasnych celach więziennych cierpią niesłychane katusze. Po pewnym czasie zostają oni przez pluton egzekucyjny żołnierzy polskich wtrąceni do piwnicy pełnej wody, a następnie ostrzelani z karabinów maszynowych. Są zabici i ranni. Nalot niemieckich samolotów i wkroczenie do miasta czołgów ze swastyką, przerywa egzekucję. Polacy uciekają — Niemcy zostają uwolnieni“.

W filmie „Heimkehr“ główne role grają aktorzy niemieccy — Paula Vessely i Peter Peterson. Długorzędne role Polaków, występujących w filmie grają rozpoznani następujący Polacy: Samborski — polski burmistrz, Pluciński — polski policjant, Łuszczewski — widz w kinie, podżegający do bicia Niemców, Golczewski — człowiek z tłumu katujący Niemców, Kondrat — woźny miejski, Szczepańska — bileterka w kinie.

Ponadto rozpoznano dziś już nie żyjących aktorów: Józefa Horwatha i Józefa Żelskiego.

W toku dochodzenia ustalono, że niemiecki reżyser filmowy Gustaw Uschitzky wraz z przedstawicielami „Vienfilmu“ zaangażował aktorów polskich do filmu „Heimkehr“ za pośrednictwem znanego renegata, pozostającego na usługach niemieckiej propagandy — aktora Igo Syma.

Ogół aktorów polskich wraz ze swą organizacją ZASP ustosunkował się do propozycji niemieckiej zdecydowanie negatywnie. Ówczesny sekretarz ZASP-u Damięcki wręczył nawet osk. Plucińskiemu pewną sumę pieniędzy, aby ten nie skorzystał z propozycji „Vienfilmu“ i ukrył się przed Niemcami.

Ponadto dochodzenie stwierdziło, że Niemcy za odmowę udziału w filmie „Heimkehr“ nie stosowali żadnych represji. I tak np. szereg aktorów polskich, do których przedstawiciele „Vienfilmu“ się zwrócili, jak: Lidia Zielińska, Różycki i Kański — odrzucili propozycje niemieckie. Również zaangażowany już Kondrat po nagraniu kilku scen filmu zerwał kontrakt z Niemcami.

Realizacja filmu „Heimkehr“ nie uszła uwagi społeczeństwa polskiego i podziemnych organizacji niepodległościowych. Prasa konspiracyjna ostro napiętnowała biorących udział w filmie aktorów polskich. Bogusław Samborski spotkawszy się z ogólnym bojkotem społeczeństwa polskiego, wyjechał na stałe do Niemiec, gdzie grywał w sztukach niemieckich pod pseudonimem Gottlieb von Sambor. Po wojnie zbiegł do Brazylii, gdzie dotychczas przebywa.

Świadkowie przesłuchani w toku dochodzenia, zgodnie podkreślają wielkie wrażenie, jakie wywołał na widzach niemieckich wyświetlany w wielu miastach niemieckich i polskich film „Heimkehr“.

Na sensacyjną rozprawę, która odbędzie się w dniu 18 listopada rb. powołano kilkunastu świadków, przeważnie spośród polskiego świata artystycznego.

Wymiana tkanin na surowce

Dział Surowców Włókienniczych i Odpadków Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ otrzymał z Centrali Tekstylnej 1.175.600 m tkanin celem wymiany na włókno: lnu i konopi dla przemysłu państw. w IV kwart. rb.

Tkaniny te zostały przekazane przez okręgowe oddziały CRS na punkty skupu przy gminnych spółdzielniach i dotrą drogą wymiany do drobnych i średnich rolników, którzy są głównymi plantatorami lnu i dostawcami włókna.

Chodaków kończy roczny plan produkcji

Plan produkcji rocznej Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu wykonano już w 90 proc. Na zrealizowanie planu do obecnej chwili w tak wysokim procencie wpłynęło w dużym stopniu współzawodnictwo pracy.

W XI etapie współzawodnictwa pracy brało udział 1.145 robotników fabryki. Współzawodniczono na 11 oddziałach produkcyjnych. Premiami pieniężnymi nagrodzono 24 przodowników pracy.

Wśród współzawodniczących m. in. wyróżnili się: robotnica motalni Stensa — Jaworska Janina i Szymańska Janina, pracownica motalni Müllera. Jaworska wykonała 212 proc, a Szymańska 199 proc. normy. Najlepszą pracownicą sortowni była 18-letnia Koper Krystyna

W bieżącym etapie współzawodnictwa pracy w zakładach chodakowskich wprowadzono tzw. współzawodnictwo międzyzmianowe.

Zelów

Otwarcie świetlicy RTPD

W dniu 23 bm. odbyło się w Zelowie uroczyste otwarcie świetlicy R.T.P.D. Na uroczystość tę złożyło się okolicznościowe przemówienie przedstawicieli władz, partii politycznych oraz występy artystyczne dzieci. Dzieci przy współudziale szkoły powszechnej Nr 1 wykonały tańce, śpiewy, deklamacje i inscenizacje. Na uroczystości tej był między innymi obecny przedstawiciel inspektoratu szkolnego w Pabianicach ob. Kowalewski Stanisław.

Pomoc lecznicza dla zdemobilizowanych żołnierzy

Dekretem z dnia 14.4.1948 r. o zasiłkach dla żołnierzy i członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywat. oraz ich rodzin (Dz.U.R.P. Nr 21, poz 139)) uchylony został dekret z dnia 18.7.1945 r. o pomocy i zasiłkach dla rodzin żołnierzy Wojska Polskiego oraz zdemobilizowanych żołnierzy (Dz.U.R.P. Nr 34, poz. 202). W związku z tym ubezpieczalnie społeczne nie są już obowiązane do udzielania pomocy lekarskiej zdemobilizowanym żołnierzom.

Jeśli chodzi o żołnierzy, zwolnionych ze służby na skutek uszkodzenia zdrowia, powstałego w związku przyczynowym ze służbą w stopniu, powodującym ich całkowitą lub częściową, stałą lub czasową niezdolność do pracy zarobkowej, to przysługuje im pomoc lekarska na koszt Skarbu Państwa w zakładach leczniczych państwowych, samorządowych, społecznych oraz w ubezpieczalniach społecznych — przez czas trwania uszkodzenia zdrowia, nie dłużej jednak niż w ciągu jednego roku od dnia zwolnienia ze służby.

Do czasu ukazania się odpowiednich rozporządzeń ubezpieczalnie społeczne udzielają tylko w nagłych przypadkach pomocy leczniczej zwolnionym ze służby, na skutek uszkodzenia zdrowia w związku ze służbą, żołnierzom W.P., żołnierzom i funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa oraz członkom Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Radomsko walczy ze spekulantami

Obserwujemy w ostatnich tygodniach ożywienie walki ze spekulacją na terenie Radomska.

Społeczna Komisja Kontroli Cen w oparciu o szeroki aktyw kontrolerów społecznych na początku bm przeprowadziła dwie akcje kontroli cen w powiecie i mieście.

Podczas pierwszej kontroli dnia 7-go października br. zlustrowano kilkadziesiąt punktów sprzedaży w mieście. Spisano kilka protokółów karnych. Karne protokóły dotyczą przede wszystkim właścicieli sklepów spożywczych i sklepów rzeźniczych.

Stwierdzono, że właściciele sklepów pobierają nadmierne ceny za cukier, chociaż tego nie brak jest obecnie w Radomsku, za wędliny, a przede wszystkim za słoninę.

Za słoninę, która kosztować winna 300 zł za kg żądają spekulanci rzeźnicy 400 złotych, wykryto cały szereg przypadków pobierania 200 zł. za kg. cukru.

Rzeźnicy, a między innymi właściciel sklepu rzeźniczego w Radomsku, niejaki Józef Stalka, mimo posiadanej znacznej ilości wędliny, odmawiał jej sprzedaży po to, by wywołać panikę na rynku mięsnym i spekulować na wędlinach.

P. Trzecinka Kazimierz właściciel sklepu spożywczego nie chciał pozostać w tyle za spekulującymi rzeźnikami, a ponieważ nie posiadał ani słoniny ani mięsa, postanowił spróbować szczęścia z zapałkami.

P. Trzecinka doczekał się inspekcji Społecznej Komisji Kontroli Cen, która stwierdziła, że Trzecinka posiada znaczne zapasy zapałek i odmawia ich sprzedaży.

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Radomsku działa.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15 ostatnie przedstawienie „Nieboszczyk pan Pic", w najbliższych dniach premiera sztuki Rattigana pt. „Kadet Winslow".

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243
Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolza pt. „Pepina".

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Piętnastoletni kapitan"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 25 — 26 .
BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz: 14,30
film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Wyspa skarbów"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 35"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30
program na dwa dni 25 — 26
POLONIA — „Admirał Nachimow"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
program na 1 dzień 26. 10.
PRZEDWIOŚNIE — „Klatka słowicza"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Noc grudniowa"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Ulica złoczyńców"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16,30
film niedozwolony dla młodzieży
MUZA — „Tajemnica wywiadu"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
ROMA — „Kurhan Małachowski"
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Ostatni mohikanin"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Ludzie bez skrzydeł"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Przeczucie"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Kwiat Miłości"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony
WŁÓKNIARZ—„Przygody na wakacjach"
godz 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Admirał Nachimow"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na 1 dzień 26. 10.
ZACHĘTA — „Decyzja prof. Milasa"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

Gimnazjum RTPD na Bałutach

W niedzielę o 10-ej rano nastąpiło otwarcie gimnazjum RTPD na Bałutach przy ulicy Limanowskiego 124.

Otwarcie gimnazjum w tej dzielnicy posiada doniosłe znaczenie dla mieszkańców, gdyż Bałuty pozbawione były dotychczas szkoły średniej.

Podczas uroczystości otwarcia doniosłą rolę tej placówki podkreślił w swym przemówieniu dyrektor szkoły, zaznaczając m. in., że szkoła poza obowiązującym nauczaniem będzie się starała wprowadzić uczniów w krąg aktualnych zagadnień i przygotować ich w ten sposób do życia społecznego.

Po przemówieniach odbyła się artystyczna część uroczystości w wykonaniu uczniów szkół RTPD.

D-025610

SPORT SPORT SPORT

Czas już skończyć
z wielkopaństwem w łódzkim sporcie

Wobec kryzysu w jakim znalazł się boks łódzki po wycofaniu się z mistrzostw drużynowych ŁKS-u opinia sportowa Łodzi podzieliła się na dwa obozy. Jedni potępiają w czambuł Łódzki Okręgowy Związek Bokserski a inni nie kryją zadowolenia, że wreszcie mistrzostwa będzie można przeprowadzić w atmosferze o wiele spokojniejszej i bardziej sportowej.

ODKĄD ZAOSTRZYŁY SIĘ STOSUNKI POMIĘDZY ŁKS A ŁOZB?

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że od dłuższego już czasu stosunki pomiędzy ŁKS-em a ŁOZB układały się najlepiej, a zaostrzyły się jeszcze bardziej od czasu ostatniego walnego zgromadzenia na którym ŁKS manifestacyjnie wycofał kandydatury swych członków do zarządu dlatego, że... wbrew ich apetytom, zgodnie z rozdzielnikiem otrzymali dwa mandaty wiceprezesa i przewodniczącego Spraw Sędziowskich, ŁKS-owi zależało jeszcze bardzo na mandacie kapitana sportowego bo wówczas hegemonię w łódzkim boksie miałby już kompletną. Boks łódzki tej hegemonii jednak nie chciał, to też wkrótce rozpętała się ukryta, podjazdowa wojna przeciwko ŁOZB.

PLAN WALKI ŁKS-u

ŁKS bardzo chytrze przemyślał sposób swej „walki podjazdowej", zmierzającej do dyskredytacji zarządu ŁOZB. Droga zmierzająca do tego celu była prosta — stałe bojkotowanie imprez organizowanych przez ŁOZB, a przez to samo narażając je na straty moralne i finansowe, kompromitować w oczach opinii sportowej ich organizatorów. Sekcja pięściarska ŁKS-u urażona w swoich niezdrowych ambicjach nie liczyła się zupełnie z dobrem boksu łódzkiego.

Aby tego rodzaju twierdzenie nie wydało się komuś gołosłowne wystarczy przejrzeć zapiski w kronice prowadzonej przez ŁOZB, a dotyczące spotkań międzynarodowych rozegranych w ciągu ostatnich dwóch lat przez naszą reprezentację z reprezentantami innych okręgów. Wszystkie nasze reprezentacje walczyły w osłabionych składach jedynie wskutek absencji pięściarzy ŁKS-u.

Z ZAPISEK KRONIKARSKICH

Po meczu Łódź — Gdańsk rozegranym 25 stycznia 1947 r. w zapiskach kronikarskich ŁOZB czytamy: „Reprezentacja naszego okręgu była poważnie osłabiona brakiem zawodników ŁKS", i tak już nie zmieniło się do ostatniego meczu z Poznaniem (10.10. 1948 r.)

Na meczu Łódź — Pomorze rozegranym 1 czerwca 1947 r. reprezentacja Łodzi musiała wystąpić bez **Marcinkowskiego, Pisarskiego i Niewadziła.** W Gdańsku na turnieju „O błękitną wstęgę Bałtyku" (28. i 29.6.1947 r. bez Marcinkowskiego, Pisarskiego i Żylisa. Nie startował również rezerwowy. Janicki. Na zawodach będących oficjalnym otwarciem sezonu pięściarskiego w Łodzi w dniu 28 sierpnia 1947 r. z ŁKS-u nie stanęli w ringu: Bonikowski, Olejnik, Rychtelski i Żylis. Na meczu z Gdańskiem 27 listopada 1947 r. z ŁKS-u nie walczyli: **Marcinkowski i Olejnik,** na meczu z Poznaniem 18 stycznia 1947 r. reprezentacja Łodzi musiała wystąpić bez Bonikowskiego, **Olejnika i Pisarskiego** i wreszcie na meczu z Warszawą 25 stycznia 1948 r. bez **Kamińskiego, Stasiaka Olejnika, Żylisa i Niewadziła.**

CZY TEMU MOŻNA SIĘ DZIWIĆ?

Te przykłady chyba wystarczą, aby przekonać się, że kierownictwo sekcji pięściarskiej ŁKS-u nie było „fair" wobec ŁOZB, to też absulutnie nie dziwi nas to, że Ł. O. Z. B. postawił za warunek iż będzie honorował zaświadczenia lekarskie zwalniające zawodników od walk w reprezentacji okręgu tylko te, które wystawione zostaną przez lekarza związkowego względnie przez niego poświadczone. W ten sposób ŁOZB chciał się zabezpieczyć przed różnymi zaświadczeniami „grzecznościowymi", którymi z zasady niestety chcieli się nadal posługiwać pięściarze ŁKS-u.

TEMU JEDNAK TRZEBA SIĘ DZIWIĆ...

Regulamin i wydane zarządzenia muszą obowiązywać wszystkich, a więc i pięściarzy ŁKS-u to też nas nie dziwi absolutnie 6-tygodniowa dyskwalifikacja Marcinkowskiego, który tych formalności nie dopełnił, dziwi nas natomiast, że ŁKS jeszcze do tej pory nie zrozumiał, że jego „ wielkopaństwo" w sporcie łódzkim musi się wreszcie skończyć, i że zdecydował się na krok tak niesportowy; jak wycofanie drużyny z mistrzostw co może pociągnąć w następstwie przykre jeszcze konsekwencje.

Kr.

Kolarze łódzcy zakończyli sezon
dwoma wyścigami na Szosie Pabianickiej

Niedzielna uroczystość oficjalnego zakończenia sezonu Ł.O.Z.Kol., która odbyła się w Pabianicach, wypadła ze wszech miar imponująco. Udział w niej wzięło 14 Klubów z ośmiu sztandarami i orkiestrą Pabianickiej Straży Pożarnej, gromadząc w szeregach zorganizowanego kolarstwa 28 kolarek i 228 kolarzy z rowerami, oraz kilkudziesięciu działaczy klubowych.

Po defiladzie, przyjętej przez Zarząd Ł.O.Z. Kol. odbyły się na szosie w kierunku na Sieradz 2 wyścigi:

Na dystansie 50 klm. o Mistrzostwo Okręgu dla posiadaczy kart wyścigowych zwyciężył Ciepłowski Radosław z PTC, drugi Zawadzki Cezary z KP Zjednoczone, trzeci Zarzycki Stanisław z ŁKS, wszyscy trzej w jednym czasie 1 godz. 32 min. 11 sek., czwarty Murowaniecki Zdzisław z ŁKS 1 godzina 32 min. 26 sek., piąty Potemka Zachariasz „Boruta" (Zgierz) 1 godz. 33 min.

Startowało 15 zawod., ukończyło 11.

Na dystansie 25 klm. dla zrzeszonych i niezrzeszonych posiadaczy rowerów turystycznych wyniki były następujące: 1) Krawentek Wojciech DKS (Łódź), 2) Sroka Radzisław PTC, 3) Partyka Stanisław PTC, 4) Świercz Stanisław ŁKS wszyscy w czasie 47 min. 5) Ulik Mieczysław ŁKS, 6) Szcześniak Czesław ŁKS, 7) Gieniewicz Jan niestow. 8) Krasiński Edmund „Świt", wszyscy w czasie 47 min. 2 sek. 9) Golański Stanisław niestow. 47 min. 2,4 sek., 10) Janeczek Józef niestow. 47 min. 17 sek.

Startowało 61 zawodników, ukończyło 47.

Na małą frekwencję startujących wpłynęło dotkliwe zimno i bardzo silny wiatr przeciwny do półmetka.

Sport w ZSRR

C. D. K. A. mistrzem i zdobywcą pucharu

MOSKWA (obsł. wł.) Drużyna moskiewska CDKA — trzykrotny mistrz piłkarski Związku Radzieckiego — zdobyła puchar ZSRR, odnosząc w finałowym spotkaniu zwycięstwo nad moskiewskim „Spartakiem" w stosunku 3:0. Do przerwy zespół wojskowy prowadził 1:0, dzięki bramce zdobytej z rzutu karnego.

Spotkanie odbyło się w niedzielę na stadionie „Dynamo" w Moskwie, wobec 80.000 widzów. Bezpośrednio po meczu przedstawiciel Komitetu Fizkultury wręczył zwycięskiej drużynie zdobyty puchar, „Spartak" zaś otrzymał dyplom za drugie miejsce.

CDKA odniosło w tym roku podwójny sukces, zdobywając zarazem mistrzostwo ZSRR na rok bieżący oraz puchar.

SEKCJE GIMNASTYCZNE
organizuje Okręgowa Komisja Z. Z.

Ref. Sportowy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych podaje do wiadomości członkom Zw. Zaw., że dnia 1 listopada br. zostaną uruchomione sekcje gimnastyczne żeńskie i męskie. Głównym celem treningów wyżej wymienionych sekcji będzie przygotowanie się do masowego pokazu gimnastycznego, który odbędzie się w Warszawie w miesiącu lipcu 1949 r., z okazji zakończenia 3-letniego planu gospodarczego. Komisja Centralna Związków Zawodowych, przed wyjazdem do Warszawy, sekcji gimnastycznych, urządza dwutygodniowy obóz treningowy.

Zapisy przyjmuje Ref. Sportowy Okręgowej Komisji Zw. Zaw., ul. Traugutta Nr. 18 3 piętro, pokój 303, do dnia 1 listopada 1948 r.

Ostatni akord sezonu piłkarskiego

Reprezentacje państwowe Finlandii i Polski przed spotkaniem w Warszawie, które przyniosło nikłe zwycięstwo naszym piłkarzom 1:0 i było jednocześnie ostatnim spotkaniem międzypaństwowym naszej jedenastki w tym sezonie.

Autokarami na mecz ŁKS – Polonia

31 bm. drużyna ligowa ŁKS-u gra mecz ligowy z Polonią warszawską w stolicy. W związku z tym ŁKS organizuje wycieczkę dla wszystkich miłośników piłkarstwa autokarami. Powrót z Warszawy nastąpi około godz. 18ej. Zapisy przyjmuje sekretariat do czwartku włącznie.

Kto ma zgłosić się po nagrody

Wydział WF i Sportu Zarządu Głównego Włókniarzy zawiadamia niżej wymienionych zawodników, którzy brali udział w wyścigu kolarskim dla turystów w dniu 10.10 48 r., że mogą odebrać nagrody do 26.10 48 r. w Wydziale WF i Sportu, ul. Sienkiewicza 13, IV piętro o godz. 13.00.

1. Świerszcz
2. Jędrzejewski
3. Giniewicz
4. Gaszewski
5. Jakucki
6. Sroka
7. Staniszewsk.
8. Brudke
9. Byczkowski
10. Janowski

Z życia AZS-u

Dzisiaj zebranie
sekcji pływackiej

Kierownictwo Sekcji Pływackiej A.Z.S.-u Łódź podaje do wiadomości swoim członkom, że walne zebranie Sekcji odbędzie się we wtorek dnia 26. 10. br. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 10.

Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa, pod rygorem odebrania karty wstępu na basen.

* * *

Sekcja Piłki Ręcznej AZS zawiadamia wszystkich swych członków o mającym się odbyć w dniu 28 października br. o godzinie 19-ej zebraniu sekcji. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków pożądana.

Zebranie odbędzie się w lokalu AZS przy ul. Południowej 10.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Pabianicach, ul. Moniuszki 14

POSZUKUJĄ KALKULATORA

Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego. Warunki do omówienia na miejscu. 6727k

Czytajcie „Głos"